PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

TRYBUNA ROBOTNICZA

Nr 283 (5559)
29. XI. 1961 r.
ŚRODA
4 strony
CENA 50 gr
NAKŁAD: 320.562 egz.

KATOWICE
SOSNOWIEC
CZĘSTOCHOWA
BYTOM
GLIWICE
RYBNIK

ORGAN KW POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

Z kraju

◆ Delegacja zakładów traktorów ZKL „Liszen" w Brnie przybyła do fabryki „Ursus" dla omówienia problemu podjęcia produkcji wspólnego typu traktora.

◆ Na dnie Odry położony został odcinek rurociągu naftowego który połączy kombinat w Schwedt (NRD) z Płockiem nad Wisłą i Kujbyszewem (ZSRR).

◆ Więcej dużych sklepów spożywczych oraz małych lokali gastronomicznych — oto kierunek przyszłorocznych planów resortu handlu wewnętrznego, które były tematem ogólnokrajowej narady.

N. S. Chruszczow uruchomił pierwszy zespół Elektrowni Brackiej

Z tajgi syberyjskiej płynie prąd...

MOSKWA (PAP)

Elektrownia Bracka na rzece Angarze zaczęła 28 bm. przekazywać energię elektryczną przewodami wysokiego napięcia do odległego o 600 km Irkucka. Wczesnym rankiem premier Chruszczow własnoręcznie przesunął dźwignię, uruchamiając pierwszy turbozespół. Turbina posiada moc 225 tysięcy kilowatów — więcej niż wszystkie elektrownie Rosji przedrewolucyjnej.

Po uruchomieniu wszystkich 20 turbin hydroelektrownia Bracka będzie największą na świecie. Jej moc wyniesie 4 miliony 560 tysięcy kilowatów. Warto przypomnieć, że słynny plan elektryfikacji Rosji — Goelro — nakreślony z inicjatywy Lenina, przewidywał oddanie do użytku w ciągu 10 — 15 lat elektrowni o łącznej mocy 1,5 miliona kW, to znaczy trzykrotnie mniejszej.

Brack będzie dawał 22 miliardy kilowatogodzin rocznie — więcej niż najpotężniejsze dziś elektrownie świata im. Lenina i im. 22 Zjazdu na Wołdze — razem wzięte.

Budowa elektrowni brackiej rozpoczęła się sześć lat temu w głuchej tajdze syberyjskiej.

Gagarin odleciał do Delhi

MOSKWA (PAP)

Pierwszy radziecki kosmonauta, major **Jurij Gagarin** odleciał we wtorek samolotem do Delhi na zaproszenie rządu indyjskiego i indyjsko - radzieckiego towarzystwa łączności kulturalnej. Po wizycie w Indii Gagarin uda się na **Cejlon** i do **Afganistanu**. Wraz z pierwszym radzieckim kosmonautą wyjechała jego żona Walentyna.

Tow. Edward Ochab na Śląsku

Serdeczne spotkania z wyborcami

(Obsługa własna)

W dniu wczorajszym przybył na Śląsk członek Biura Politycznego KC PZPR i sekretarz KC tow. **Edward Ochab.** W czasie swego pobytu w woj. katowickim tow. Ochab spotka się z wyborcami, działaczami rad narodowych, odwiedzi Wyższą Szkołę Ekonomiczną i spotka się z aktywem organizacji młodzieżowych.

Wczoraj w godzinach popołudniowych tow. Ochab — poseł na Sejm z okręgu Katowice, spotkał się w Domu Kultury Zakładów Cynkowych z mieszkańcami Szopienic, Zebrani, tak

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

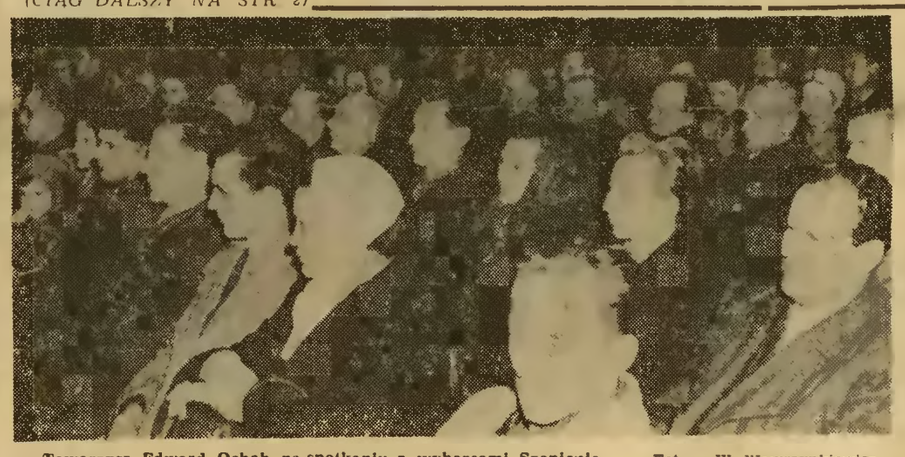

Towarzysz Edward Ochab na spotkaniu z wyborcami Szopienic. Fot. — W. Wawrzynkiewicz

Życie w metropolii sparaliżowane!

Wielka bitwa strajkowa we Francji

Solidarność setek tysięcy ludzi pracy

PARYŻ (PAP)

We wtorek 28 bm. Francja stała się znowu widownią strajku powszechnego. Paryż jak i inne miasta zmieniły wygląd. Mieszkańcy wstali rano po omacku — już o godz 6 nie było ani prądu ani gazu. Nie działało centralne ogrzewanie...

Tak się zaczęło. Gorsze przeszkody czekały na ulicy — ani metra, ani autobusów, ani taksówek. Tym razem stanęły wszystkie środki komunikacji z kolejami na czele. Jeździły wyłącznie prywatne samochody, które z powodu braku świateł sygnalizacyjnych regulujących ruch tworzyły ogromne zatory na jezdniach. Ochrypli od krzyku, odurzeni wyziewami benzyny policjanci uwijali się jak w ukropie w tym labiryncie wozów usiłując rozwiązać łamigłówki „korków" i rozciąć gordyjskie węzły poplątanych sznurów pojazdów mechanicznych.

Tylko na dworcach kolejowych panowała niezwykła cisza: pociągi drzemały na torach z wygasłymi parowozami i nieczynnymi elektrowozami. Taka sama cisza na lotniskach. Z paryskiego portu lotniczego Orly odleciało zaledwie sześć samolotów. Umilkły radio i telewizja. Nieczynne były kina. Jedynie właściciele odbiorników tranzystorowych zaopatrzonych w baterie mogli słuchać mocno przerzedzonego programu, na który składały się muzyka z płyt i bezustannie nadawane komunikaty o przebiegu strajku. Zupełnie — jak z pola bitwy.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

● Stosunki ZSRR–USA ● Rozbrojenie
● Problemy Niemiec i Berlina

Wywiad Kennedy'ego dla „Izwiestii"

MOSKWA (PAP)

Podajemy na podstawie relacji agencji TASS streszczenie wywiadu udzielonego 25 listopada w Hyannis Port, koło Bostonu, przez prezydenta USA **Kennedy'ego** naczelnemu redaktorowi „Izwiestii", **Adżubejowi.** Pełny tekst tego wywiadu podały we wtorek wieczorem „Izwiestia".

„Uważam — powiedział prezydent — że Związek Radziecki i Stany Zjednoczone powinny współżyć w pokoju. Kraje nasze — to wielkie kraje z narodami pełnymi energii. W obu naszych krajach stale zapewniamy wzrost stopy życiowej ludności. Jeżeli zdołamy utrzymać pokój w ciągu 20 lat, to życie narodu Związku Radzieckiego i życie narodu Stanów Zjednoczonych będzie znacznie bogatsze i znacznie szczęśliwsze..."

Na prośbę Adżubeja prezydent Kennedy wypowiedział się na temat obecnego stanu stosunków radziecko - amerykańskich oraz kroków jakie obie strony powinny podjąć, aby stosunki te polepszyć. Adżubej przypomniał list szefa rządu radzieckiego Chruszczowa i przewodniczącego Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Breżniewa, którzy wyrazili nadzieję, że wspólnym wysiłkiem można osiągnąć gruntowną poprawę stosunków radziecko-amerykańskich i całej sytuacji międzynarodowej. Witając z zadowoleniem w styczniu br. objęcie stanowiska prezydenta przez Johna Kennedy'ego, przywódcy radzieccy wyrazili przekonanie, że można stopniowo usuwać istniejące podejrzenia oraz brak zaufania i w ten sposób nawiązać współpracę między narodami obu krajów. Rząd radziecki ze swej strony oświadczył, że gotów jest popierać wszelkie pozytywne poczynania w tym kierunku.

„Powiedziałbym — oświadczył prezydent — że obecnie stosunki między naszym krajami nie są tak zadowalające, jak się tego spodziewałem, gdy obejmowałem stanowisko prezydenta". Przyczynę prezydent widzi w tym, że dotychczas nie było realnego postępu w rokowaniach genewskich w sprawie zaprzestania prób nuklearnych, jak również w tym, że Berlin i Niemcy stały się — według jego słów — „strefą narastającego kryzysu". Winę za ten stan rzeczy prezydent przypisuje Związkowi Radzieckiemu.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Zbliża się Barbórka

Górnicy — budowniczowie „Porąbki" przed zjazdem w podziemia. Foto. St. Gadomski

„Porąbka" - dziewiąta po wyzwoleniu

(Informacja własna)

Za kilka dni, przemysł wzbogaci się o jeszcze jedną, dziewiątą kopalnię węgla kamiennego, zbudowaną po wyzwoleniu. Będzie nią „Porąbka" w Zagórzu. Zgodnie z planem dzienne jej wydobycie wyniesie w roku przyszłym 1150 ton, zaś w 1970 r. osiągnie 8 tys. ton. W tym to okresie, wraz z sąsiednim „Mortimerem" (z wydobyciem 9,5 tys. ton na dobę) znajdzie się w czołówce największych naszych kopalń. Eksploatować będzie paliwo dobrej jakości — energetyczne, na które jest wielu odbiorców za granicą.

Budowa kopalni „Porąbka" — to lata walki z wodą i ogniem. W latach 1951 — 1957 odwadniano zatopiony przez kapitalistów szyb „Jadwiga" i zalane wyrobiska. Praca niezwykle ciężka, wymagała od ludzi poświęcenia, hartu doświadczenia i odwagi. Mimo, że pompy ssały wodę bez przerwy, żywioł to cofał się to znów atakował. Dziesiątki budowniczych a wśród nich Zygmunt Stasikowski, Władysław Kurek, Julian Suliga, Stanisław Czajęcki zameldowali w maju 1957 r. o odwodnieniu pokładu i wypompowaniu 44 mln. m sześc. wody. W „Porąbce" można było rozpocząć roboty górnicze.

(CIĄG DALSZY NA STR. 2)

Kair:

Francuscy szpiedzy penetrują kraje arabskie

PARYŻ (PAP)

Jak informuje AFP, w Egipcie dokonano nowych aresztowań w związku ze „spiskiem dyplomatów francuskich". Agencja przytacza nazwiska aresztowanych. Chodzi tu o b. ambasadora egipskiego w Paryżu, Adli Anraosa, szefa gabinetu ministra kultury Meguida, członka rady państwa Hgazego i b. funkcjonariusza Ligi Arabskiej a zarazem redaktora czasopisma egipskiego w języku angielskim Adela-Sabeta.

Prasa kairska podaje, że w „spisku dyplomatów francuskich" maczali palce również członkowie ambasady szwajcarskiej, włoskiej, japońskiej i belgijskiej.

Źródła francuskie stanowczo zaprzeczają oskarżeniom uważając je za całkowicie bezpodstawne, a zeznania jednego z dyplomatów — za wymuszone przez policję.

KAIR (PAP)

W Kairze podano do wiadomości, że zeznania 13 aresztowanych Francuzów oraz śledztwo prowadzone z tej okazji ujawniły istnienie francuskiej siatki wywrotowej i szpiegowskiej nie tylko w Zjednoczonej Republice Arabskiej, ale również w innych krajach arabskich.

Konferencja atomowa przy procy

GENEWA (PAP)

We wtorek wznowione zostały w Pałacu Narodów w Genewie prace konferencji w sprawie zaniechania doświadczeń atomowych. Ostatnie 340 posiedzenie odbyło się 9 września br. Wtorkowe posiedzenie trwało 2 godziny i 20 minut. Zebrani kontynuowali dyskusję nad dokumentami i propozycjami przedłożonymi konferencji. Delegat radziecki odczytał deklarację swego rządu w sprawie wstrzymania doświadczeń atomowych oraz złożył nowy projekt porozumienia. Następne posiedzenie odbędzie się w środę.

(Reakcje Zachodu na nowe propozycje ZSRR — str. 2)

Kolejna rozmowa ambasadorów ChRL i USA

WARSZAWA (PAP)

28 bm. odbyło się w Warszawie kolejne spotkanie ambasadorów Chińskiej Republiki Ludowej Wang Ping-nana i USA Jacoba D. Beama. Rozmowa trwała blisko 2 godziny.

Termin następnego spotkania — 8 lutego 1962 r.

Realizacja uchwał IX Plenum

— tematem narody aktywu związkowego

WARSZAWA (PAP)

Realizacja uchwał IX Plenum KC PZPR przez samorząd robotniczy i związki zawodowe była 28 bm. w Warszawie tematem krajowej narady aktywu związkowego, w której uczestniczyli m. in. przewodniczący zarządów głównych i wojewódzkich komisji związkowych oraz członkowie kierownictwa szeregu resortów gospodarczych.

W obradach wziął udział przewodniczący Komisji Planowania **Stefan Jędrychowski**, który szczegółowo zaznajomił zebranych z naszymi najbliższymi planami gospodarczymi. Omówił on niektóre wyniki działalności gospodarki narodowej w r. b. oraz założenia planu na rok przyszły. Wiele uwagi poświęcił S. Jędrychowski budżetowi państwa na 1962 r. oraz zakładanemu podziałowi dochodu narodowego.

Projekty budżetu i planu narodowego na rok 1962, które niebawem przedłożone zostaną do zatwierdzenia Sejmowi, stały się następnie przedmiotem dyskusji uczestników narady. Na liczne pytania, dotyczące m. in. problematyki przemysłu, handlu zagranicznego, rolnictwa, wewnętrznego obrotu towarowego i innych działów gospodarki, odpowiadał przewodniczący komisji planowania.

16 koncertów z zagranicy w TV

WARSZAWA (PAP)

16 specjalnych programów muzyki poważnej, popularnej i rozrywkowej oraz operowych i baletowych transmitować będzie w roku przyszłym polska telewizja z Czechosłowacji, NRD, Węgier i Związku Radzieckiego.

Poinformował o tym dyrektor programowy warszawskiego ośrodka TV — Jerzy Pański, który powrócił z Pragi, gdzie brał udział w VIII sesji rady „Interwizji".

W ramach międzynarodowej wymiany różnorodnych programów — każdy kraj wchodzący w skład „Interwizji" (CSRS, PRL, NRD, WRL i ZSRR) — przygotuje 4 specjalne programy muzyczne i nada je do pozostałych państw.

Na sesji omówiono także sprawę wymiany programów sportowych. Rok przyszły zapowiada się tutaj szczególnie bogato. Samych transmisji z mistrzostw świata i mistrzostw Europy w różnych dyscyplinach oglądać będziemy ok. 10.

Do Warszawy przybyli znani aktorzy francuscy — Odile Versois i Jean Marais. Aktorom towarzyszy dyr. Unifrance Film — Jerome Brierre. W czasie pobytu w Polsce aktorzy francuscy spotkają się z publicznością oraz przedstawicielami świata artystycznego. Na zdjęciu: Jean Marais i Odile Versois na lotnisku Okęcie w Warszawie. CAF — fot. Langda

Bohaterscy rybacy gorąco witani w Szczecinie

SZCZECIN (PAP)

Bohaterowie z lugotrawlera „Derkacz", którzy 18 października br. z narażeniem własnego życia ratowali w czasie silnego sztormu załogę tonącego angielskiego trawlera „Arctic Viking" zawinęli do swego macierzystego portu — Szczecina. Na Wybrzeżu oczekiwały ich rodziny, przedstawiciele władz oraz tłumnie zgromadzeni mieszkańcy Szczecina.

Na pokładzie „Derkacza" było 16 młodych, nawet bardzo młodych bohaterskich rybaków wraz z 24-letnim kapitanem Ryszardem Ślęczką.

Schodzących ze statku dosłownie zarzucono kwiatami. „Niech żyją" — ten okrzyk podchwytują wszyscy zebrani na Wybrzeżu.

Orkiestra gra tradycyjne „Sto lat" tłum podchwytuje melodię i śpiewa.

Przewodniczący Prez. Woj. RN Włodzimierz Migoń udekorował bohaterskich rybaków nadanymi im przez Radę Państwa medalami „Za ofiarność i odwagę". Wiceminister żeglugi Józef Machno wręcza kpt. Ryszardowi Ślęczce złotą odznakę Zasłużonego Pracownika Morza. Pozostali członkowie załogi „Derkacza" otrzymują srebrne odznaki. Dzielni rybacy, przyjmują gratulacje i życzenia.

Uroczystość nie ma nic w sobie z oficjalnej sztywności i trwa krótko — trzeba młodych rybaków zwolnić do domów, nie byli w nich przecież od wielu miesięcy.

Wydarzenia owego sztormowego dnia zna niemal cały świat. 14 uratowanych angielskich rybaków będzie całe życie pamiętało dzielną załogę M/T „Derkacza".

Kierunek rolnictwa w 1962 r.:

Więcej zbóż i pasz

WARSZAWA (PAP)

Sejmowa Komisja Rolnictwa i Przemysłu Spożywczego rozpatrzyła i przyjęła na swym posiedzeniu sprawozdanie Rady Ministrów z wykonania planu i budżetu za rok 1960 w części dotyczącej Ministerstw: Rolnictwa oraz Przemysłu Spożywczego i Skupu, a także Związku Spółdzielni Mleczarskich i Centrali Spółdzielni Ogrodniczych. Komisja wysłuchała również informacji ministra rolnictwa o realizacji terenowych planów i budżetów w r. 1961 oraz o założeniach na r. 1962.

Jak wynika ze sprawozdania przedłożonego przez posła **Edmunda Kowalskiego**, rolnictwo wykonało **w pełni zadania postawione przed nim w r. 1960. Produkcja rolna była o 1,8 proc. wyższa od zaplanowanej i o 5,4 proc. wyższa w porównaniu z r. 1959.**

Minister rolnictwa **Mieczysław Jagielski** przedstawił założenia planu tego resortu na r. 1962.

Zaznaczając, iż zadania w zakresie produkcji rolnej przewidziane w narodowym planie gospodarczym na r. 1961 zostały poważnie przekroczone, mówca stwierdził, że resort konsekwentnie dążyć będzie do realizowania poczynań zmierzających do dalszego wzrostu produkcji roślinnej, powiększania zasobów paszowych, co powinno przyczynić się do ograniczenia importu zbóż i pasz.

W zakresie produkcji zwierzęcej projekt planu na przyszły rok przewiduje wzrost pogłowia **bydła o 5 proc.**, a trzody chlewnej o 6 proc. Pogłowie owiec utrzymane będzie na poziomie br. Należy dążyć do zmniejszenia liczby koni o 100 tys. szt.

W świetle tych zadań szczególną uwagę trzeba będzie zwrócić na zwiększenie uprawy pszenicy **i produkcji pasz białkowych.**

Konieczna będzie dalsza **koncentracja nakładów inwestycyjnych**, szczególnie w regionach, gdzie można uzyskać szybsze efekty produkcyjne. Resort zaproponował zwiększenie tą drogą inwestycji w PGR w okresie planu 5-letniego o 2 mld 700 mln zł, z czego na rok przyszły powinno przypaść 400 mln zł. — głównie na mechanizację.

Resort będzie zmierzał do tego, aby spółdzielnie produkcyjne stały się przodującymi ośrodkami kultury rolnej. Da się to osiągnąć przez zwiększenie kredytów, zwłaszcza na traktory i inne maszyny oraz urządzenia ułatwiające prace.

Oceniając pozytywnie tegoroczną działalność kółek rolniczych minister Jagielski podkreślił iż należy zwrócić uwagę na usprawnienie ich gospodarki sprzętem oraz gospodarki finansowej.

Projekty budżetów rad narodowych na przyszły rok przewidują na potrzeby rolnictwa (poza inwestycjami) 2 051 mln zł, czyli są o 7 proc. wyższe niż w br.

W drugiej części posiedzenia komisji posłowie mówili o przyszłorocznych planach i budżetach poszczególnych województw w zakresie rolnictwa.

Wykonali zadania roczne

(Inf. wł.). Po kopalni „Rozbark", która jako szósta w przemyśle węglowym zameldowała o wykonaniu rocznego planu wydobycia węgla, o fakcie tym doniosły wczoraj dalsze trzy kopalnie: „Mysłowice", „Karol" i „Andaluzja".

Roczny plan wykonała załoga elektrowi „Szombierki". Wytworzyła ona w br. 381 mln. kWh i przekroczyła średnią moc dyspozycyjną o 10 MW.

Do końca bież. roku energetycy „Szombierek" dostarczą gospodarce dalsze 44 mln. kWh.

20-letnie plany górnictwa krajów RWPG

WARSZAWA (PAP)

W Warszawie odbyło się X posiedzenie stałej Komisji Węglowej Rady Wzajemnej Pomocy Gospodarczej. Obradom przewodniczył minister górnictwa i energetyki PRL — inż. Jan Mitręga — przewodniczący komisji.

Komisja wysłuchała i omówiła informacje złożone przez przewodniczących delegacji krajów członków RWPG w sprawie przebiegu prac w poszczególnych krajach nad opracowaniem planów perspektywicznych rozwoju przemysłu węglowego do r. 1980.

Komisja rozpatrzyła również wykonanie planu prac komisji w r. 1961, zatwierdziła plan prac na r. 1962 oraz program współpracy naukowo-technicznej na okres do 1965 r.

Polsko-bułgarskie rozmowy gospodarcze

SOFIA, (PAP)

28 bm. rozpoczęła się tu III sesja Polsko-Bułgarskiej Komisji Współpracy Gospodarczej. Na czele polskiej delegacji rządowej stoi wiceprezes Rady Ministrów PRL, **Zenon Nowak.** W skład delegacji wchodzą: pierwszy zastępca przewodniczącego Komisji Planowania przy Radzie Ministrów, **Tadeusz Gede**, zastępca przewodniczącego Komisji Współpracy Gospodarczej i Naukowo-Technicznej przy Radzie Ministrów **Henryk Różański** wiceminister handlu zagranicznego, **Tadeusz Kropczyński**, i dyrektor zespołu planowania marzyn przy Radzie Ministrów **Tadeusz Jankowski.**

Na czele delegacji bułgarskiej stoi pierwszy zastępca przewodniczącego Rady Ministrów LRB, **Georgi Trajkow.**

Sesja rozpatrzy możliwości pogłębienia dalszej współpracy gospodarczej między obu krajami, a zwłaszcza rozszerzania wymiany handlowej w latach 1962—65.

Grupa działaczy KC KPCz w Polsce

WARSZAWA, (PAP)

Do Polski przybyła grupa działaczy Komunistycznej Partii Czechosłowacji w składzie: kierownik sektora szkół KC KPCz — Antonin Zielonka, z-ca kierownika sektora nauki i szkolnictwa wyższego KC KPCz — Karel Svoboda oraz kierownik sektora szkół KC KP Słowacji — Miroslaw Matuszczak.

W czasie kilkudniowego pobytu w naszym kraju działacze KPCz zapoznają się z problemami pracy partyjnej w szkolnictwie, odbędą szereg spotkań z działaczami PZPR, z przedstawicielami resortu oświaty i szkolnictwa wyższego, z pracownikami naukowymi uczelni wyższych i członkami PAN.

Rezolucja Zgromadzenia Ogólnego

Likwidacja kolonializmu pod nadzorem ONZ

Zgromadzenie Ogólne NZ 97 głosami przy 4 wstrzymujących się przyjęło rezolucję afro-azjatycką w sprawie likwidacji kolonializmu.

Rezolucja proponuje utworzenie 17-osobowej komisji, która wyda zalecenia w sprawie realizacji deklaracji o przyznaniu niepodległości wszystkim narodom kolonialnym i terytoriom zależnym, uchwalonej w ub. roku przez Zgromadzenie Ogólne.

46 głosami przeciwko 19, przy 36 wstrzymujących się odrzucono poprawkę radziecką proponującą zlikwidowanie systemu kolonialnego na całym świecie w przyszłym roku.

W Zgromadzeniu Ogólnym odbyło się także głosowanie nad rezolucją 13 państw afrykańskich należących do grupy Brazzaville w sprawie uregulowania sporu indonezyjsko - holenderskiego o Irian Zachodni. Rezolucja nie otrzymała wymaganych 2/3 głosów. Głosowało za nią 53 kraje przeciwko 41, a 9 wstrzymało się od głosu.

Druga rezolucja przedłożona przez Indie, która wzywała Indonezję i Holandię do podjęcia negocjacji pod auspicjami przewodniczącego Zgromadzenia Ogólnego NZ Mongi Slima, również nie otrzymała wymaganej większości, gdyż głosowało za nią 41 krajów, a przeciwko — 40. 21 wstrzymało się od głosu.

Po odrzuceniu projektów rezolucji przedłożonych przez trzynaście państw afrykańskich oraz Indie **delegat Holandii wycofał własną rezolucję domagającą się internacjonalizacji Irianu Zachodniego.**

Po głosowaniu przemawiał m. in. delegat indonezyjski **Subandrio.** Oświadczył on, iż jego rząd nie uważa, by w obecnej sytuacji ONZ mogła znaleźć kompromisową formułę w sporze z Holandią o Irian Zachodni. Konflikt między dwoma suwerennymi państwami nie może być rozwiązany na drodze negocjacji jeżeli jedna ze stron ustosunkowuje się do nich wrogo.

Prasa zachodnia *o nowych* propozycjach ZSRR dotyczących zakazu prób nuklearnych

Oficjalne koła w USA, Wielkiej Brytanii i Francji nie wypowiedziały się jeszcze na temat nowych propozycji rządu ZSRR w sprawie zakazu próbnych eksplozji jądrowych. Sądząc jednak z pierwszych komentarzy prasy amerykańskiej i brytyjskiej reakcja Zachodu na te propozycje jest negatywna.

NOWY JORK (PAP)

Wtorkowe dzienniki nowojorskie zamieściły wiadomości o propozycji Związku Radzieckiego w sprawie zawarcia porozumienia o zakazie prób nuklearnych. „New York Times" opublikował tekst oświadczenia rządu radzieckiego, jak również projekt porozumienia. Wiadomości prasowe z Waszyngtonu podkreślają jednak negatywne stanowisko amerykańskich osobistości oficjalnych — bez wymieniania nazwisk — w stosunku do radzieckich propozycji.

Agencja Associated Press powołując się w depeszy z Waszyngtonu na opinię „specjalistów" utrzymuje, że nowa propozycja ZSRR oceniana jest jako „krok wstecz". Komentator agencji zaznaczając, że Stany Zjednoczone nie mogą przystać na system kontroli według koncepcji radzieckiej, stwierdza, że rząd USA chciałby mieć „wolną rękę w celu przeprowadzania prób pod ziemią oraz kontynuowania przygotowań do prób w atmosferze na wypadek, gdyby prezydent Kennedy uznał iż te ostatnie są konieczne dla obrony kraju".

Dziennik „New York Times" pisze, że oficjalne koła amerykańskie „odnoszą się sceptycznie do radzieckich propozycji... i nie widzą żadnych oznak kompromisu, który pozwoliłby wyjść z 3-letniego impasu w sprawie zawarcia porozumienia o zakazie doświadczeń atomowych".

* * *

LONDYN (PAP)

Rzecznik Foreign Office oświadczył we wtorek na konferencji prasowej, że do czasu otrzymania pełnego oficjalnego tekstu oświadczenia rządu ZSRR rząd brytyjski powstrzyma się od wszelkich komentarzy na ten temat.

Agencja Associated Press przyznaje, że nowa inicjatywa Związku Radzieckiego wywołała w Londynie „pewne zakłopotanie".

Część prasy angielskiej stoi na stanowisku, że propozycje ZSRR są „nie do przyjęcia", a jak twierdzi „Daily Herald", zostały one „świadomie opracowane w tym duchu", ponieważ Związek Radziecki zamierza przerwać rokowania w Genewie". To samo powtarza „The Guardian", który w komentarzu redakcyjnym twierdzi, iż Związek Radziecki nalega na „niekontrolowane" przerwanie doświadczeń nuklearnych.

Warto tu przypomnieć, że prezydent Kennedy i premier Macmillan we wspólnym oświadczeniu z 3 września 1961 r. uznali, że istniejące środki wykrywania eksplozji są dostateczne dla kontroli nad zakazem doświadczeń przeprowadzanych w atmosferze.

Z okazji święta narodowego

Pozdrowienia dla Jugosławii

WARSZAWA, (PAP)

Z okazji święta narodowego Federacyjnej Ludowej Republiki Jugosławii przewodniczący Rady Państwa **Aleksander Zawadzki** oraz prezes Rady Ministrów **Józef Cyrankiewicz** przesłali depeszę z pozdrowieniami do prezydenta FLRJ **Josipa Broz-Tito.**

Depeszę z tej okazji przesłali również minister spraw zagranicznych **Adam Rapacki** do sekretarza stanu dla spraw zagranicznych FLRJ **Koca Popovica** oraz przewodniczący CRZZ **Ignacy Loga-Sowinski** do przewodniczącego Centr. Rady Konfederacji Zw. Zaw. Jugosławii **Svetozara Vukmanovic-Tempo.**

Depesza do Albanii

WARSZAWA, (PAP)

Z okazji 17 rocznicy wyzwolenia Albanii, Rada Państwa i Rada Ministrów PRL wysłały depeszę z pozdrowieniami do Prezydium Zgromadzenia Ludowego oraz do Rady Ministrów Ludowej Republiki Albanii.

Wywiad Kennedy'ego

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Nie wdając się w szczegółową analizę stanowisk obu stron w tych i innych ważnych sprawach międzynarodowych, prezydent powołuje się na „zagrożenie komunistyczne".

„Naszym zdaniem — powiedział John Kennedy — trudności wypływają z wysiłków Związku Radzieckiego, zmierzających w pewnym sensie do ськ munizowania całego świata.

W innym miejscu prezydent zgodził się ze swym rozmówcą, że odbywających się dziś w świecie przemian społecznych nie można uważać za wynik działania „ręki Moskwy".

Redaktor Adżubej przypomniał, że Związek Radziecki jest przeciwny wszelkiemu eksportowi rewolucji, ale też przeciwny wszelkiemu eksportowi kontrrewolucji. Politykę tę potwierdził ponownie XXII Zjazd KPZR. Każdy naród wybiera taki system rządzenia, jaki mu się podoba. Red. Adżubej przytoczył konkretny przykład: Austria obrała kapitalistyczną drogę rozwoju choć znajdowały się tam wojska radzieckie i wojska amerykańskie. Kuba natomiast wybrała inną drogę rozwoju.

Red. Adżubej zapytał prezydenta Kennedy'ego, czy przyznaje on, że ingerencja Stanów Zjednoczonych w sprawy Kuby była błędem. Prezydent Kennedy starał się usprawiedliwić politykę Stanów Zjednoczonych wobec ich małego bohaterskiego sąsiada.

Mimo, że wywiad dotyczył szerokiego wachlarza problemów, głównym jego tematem były sprawy dotyczące możliwości poprawy stosunków radziecko-amerykańskich oraz utrwalenia pokoju. Odpowiadając na szereg pytań prezydent nie pozostawił wątpliwości, że zdaje sobie sprawę, w jakim stopniu przyszłość pokoju zależy od stosunków radziecko-amerykańskich.

Prezydent dał także do zrozumienia, że skłania się do rokowań ze Związkiem Radzieckim na temat najbardziej aktualnych problemów. „Jest rzeczą ważną powiedział — **by rozpatrzone zostały problemy, które wywołują napięcie między dwoma naszymi systemami, i by przekonać się czy nie możemy napięcia tego usunąć". Przytoczył on w związku z tym problem Niemiec i problem Berlina.**

„Sądzę — oświadczył prezydent Kennedy — że jeśli będziemy mogli obecnie osiągnąć zadowalające porozumienie w sprawie Berlina i Niemiec, które są strefą najbardziej krytyczną, ponieważ stanowią przedmiot poważnego zainteresowania obu naszych krajów i wywołują wielkie zaniepokojenie naszych narodów — wówczas będziemy mogli podjąć inne kroki. Jeśli będziemy mogli rozwiązać problem Niemiec i Berlina to moim zdaniem przekonamy się jak znacznej poprawie ulegną nasze stosunki".

Prezydent nie odpowiedział wprost na pytanie, jak ustosunkowuje się do koncepcji zawarcia paktu pokoju między Stanami Zjednoczonymi a Związkiem Radzieckim. Udzielił także wymijającej odpowiedzi na pytanie dotyczące perspektyw normalizacji stosunków handlowych między obu krajami. Sprawę tę prezydent powiązał także z rozstrzygnięciem głównych problemów politycznych. „Uważam osobiście — powiedział — że jeśli będziemy mogli rozstrzygnąć problemy, o jakich obecnie mówimy, a w szczególności problem Berlina i jeśli złagodzimy ogólne napięcie — to wymiana handlowa wzrośnie...

Redaktor Adżubej przypomniał o dążeniu Związku Radzieckiego do zagojenia tlących się jeszcze węgli ubiegłej wojny w Europie Środkowej. W odpowiedzi na to prezydent oświadczył, że celem jego rządu jest próba znalezienia w drodze rokowań rozwiązania, które umożliwiłoby zachowanie pokoju w Europie środkowej".

W toku rozmowy poruszano niejednokrotnie sprawy związane z rozstrzygnięciem problemu rozbrojenia i osłabieniem napięcia międzynarodowego. W pewnym momencie prezydent Kennedy oświadczył, iż „**byłoby rzeczą pożyteczną, gdyby NATO i kraje Układu Warszawskiego zobowiązały się że będą współżyły w pokoju".** Prezydent oświadczył to odpowiadając na pytanie redaktora Adżubeja co do ustosunkowania się USA do wielokrotnych oświadczeń rządu radzieckiego, iż gotów jest przyjąć każdą propozycję mocarstw zachodnich, dotyczącą międzynarodowej kontroli i inspekcji, jeśli osiągnięte zostanie porozumienie w sprawie powszechnego i całkowitego rozbrojenia. Redaktor Adżubej zapytał także prezydenta, jak ustosunkowuje się do możliwości osiągnięcia porozumienia w sprawie częściowych posunięć mogących zmniejszyć niebezpieczeństwo wojny, jak np. propozycje dotyczące zamrożenia budżetów wojskowych, wyrzeczenia się stosowania broni nuklearnej, zawarcia paktu o nieagresji między krajami NATO i krajami Układu Warszawskiego, wycofania wojsk z terytoriów obcych państw, utworzenia strefy bezatomowej oraz kroków mających na celu zapobieżenie niebezpieczeństwu nagłej agresji.

W odpowiedziach swych prezydent powtórzył na ogół swe poprzednie wypowiedzi na temat pozycji Stanów Zjednoczonych. Główny nacisk położył na inspekcję i kontrolę. „Jest sprawą żywotnie ważną — powiedział prezydent Kennedy — abyśmy na początek osiągnęli porozumienie co do zaprzestania doświadczeń z bronią nuklearną a następnie, abyśmy się posuwali krok za krokiem w dziedzinie broni nuklearnej, rakiet, redukcji poziomu lądowych sił zbrojnych, marynarki wojennej i wszystkiego innego".

Prezydent Kennedy zgodził się ze swoim rozmówcą co do tego, że **pożądane byłoby podjęcie każdego możliwego kroku w celu zapobieżenia nagłej agresji.** „Sądzę — powiedział prezydent — że jeśli stosunki między naszymi krajami będą mogły być unormowane — to obie strony będą w mniejszym stopniu zwiększać swą potęgę militarną".

Jednocześnie prezydent oświadczył, że nie widzi obecnie możliwości wycofania wojsk amerykańskich z Europy. Powołując się na konieczność „przekonania się jak ukształtuje się sytuacja w Berlinie i w Niemczech", prezydent powiedział: „Oto dlaczego mam nadzieję, że między naszymi rządami odbędą się w najbliższej przyszłości rozmowy i ze zakończą się one pomyślnie".

W odpowiedzi na kilka pytań dotyczących zawarcia traktatu pokojowego z Niemcami, normalizacji sytuacji w Berlinie zachodnim, uznania Niemieckiej Republiki Demokratycznej itd. — prezydent powtórzył swe poprzednie, znane już oświadczenia, na temat stanowiska USA w tych zagadnieniach.

Zbagatelizował on niebezpieczeństwo wzrastającej groźby wojennej ze strony NRF wobec Związku Radzieckiego i innych sąsiadujących z Niemcami zachodnimi krajów. Prezydent Stanów Zjednoczonych położył nacisk na to, że zachodnioniemieckie siły zbrojne „znajdują się pod międzynarodową kontrolą NATO".

Prezydent Kennedy zapewnił, że Stany Zjednoczone są przeciwne temu, by Niemcy zachodnie miały do swej dyspozycji broń nuklearną. „Stany Zjednoczone — powiedział prezydent — **zgodnie ze swą polityką narodową nie przekażą broni nuklearnej żadnemu krajowi i szczególnie nie chciałbym, aby Niemcy zachodnie uzyskały własny potencjał nuklearny".**

Odpowiadając na niektóre poprzednie pytania, prezydent Kennedy nie chciał się liczyć z faktem istnienia dwóch państw niemieckich, ze wzrastającym zagrożeniem ze strony zachodnioniemieckich sił odwetowych itd., ale mimo to oświadczył: **„Mam nadzieję, że będziemy rozważać sytuację w Niemczech taką, jaka jest ona dziś — zamiast mówić o warunkach, jakie istniały w Niemczech przed dwudziestu laty. Pokój w Europie panuje już w istocie rzeczy od 15 lat. Dziś zagadnienie polega na tym, czy możemy zasiąść do rokowań, które uregulowałyby ten problem na następne 15 lat. Nikt nie wie co się stanie na świecie w dalekiej przyszłości, ale musimy przynajmniej znaleźć rozwiązanie problemu Berlina i Niemiec".**

* * *

WASZYNGTON (PAP)

Prezydent **Kennedy** oświadczył, że **opublikowanie w Związku Radzieckim wywiadu którego udzielił redaktorowi „Izwiestii" Adżubejowi stanowi ważny „krok naprzód", jeżeli chodzi o wzajemne zrozumienie między USA a ZSRR.**

Strajk we Francji

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Istotnie — pisze paryski korespondent PAP, red. Jan Gerhard — **jest to znów fragment wielkiej bitwy strajkowej, którą toczą ludzie pracy we Francji w walce o swe prawa. Obecny strajk jest wynikiem bojowej inicjatywy podjętej przez 500.000 kolejarzy i przeszło 100.000 pracowników elektrowni i gazowni. Przyłączyli się do nich: personel metra i autobusów, kierowcy taksówek, pracownicy zakładów oczyszczania miasta (jeszcze jeden aspekt strajku: ogromne stosy nie wywiezionych śmieci na jezdniach i chodnikach), naziemny personel lotnisk, wreszcie rzeźnicy. Konsekwencja strajku tych gałęzi działalności publicznej jest unieruchomienie fabryk na skutek braku prądu elektrycznego, zablokowanie biur i urzędów, do których pracownicy nie mogli się udać, bo nie mieli do dyspozycji żadnych środków komunikacji. W sumie — zahamowany został cały normalny bieg życia w kraju.**

Cechy charakterystyczne obecnego strajku

Są pewne cechy charakterystyczne które różnią obecny strajk od poprzednich, a jednocześnie świadczą o poważnym zaostrzeniu walki klasowej.

Tak więc po raz pierwszy w jednym dniu strajkują równocześnie kolejarze i pracownicy elektrowni, gazowni oraz pracownicy komunikacji miejskiej. W poprzednich akcjach tego typu zawsze się dzielili: w pierwszym dniu przerywali pracę kolejarze, w następnym — inni.

Uderzające jest zjawisko **rosnącej solidarności ludzi pracy we Francji.** Jak wiadomo, kierowcy taksówek najwięcej zarabiają wtedy, gdy metro i autobusy są nieczynne, tym razem jednak zrezygnowali spontanicznie i dobrowolnie z tych zarobków. Żadne taksówki nie ukazały się na ulicach.

Strajk dowiódł równocześnie **sprawności współdziałania wielkich central związkowych.** Znów ramię przy ramieniu ruszyły razem: potężna Powszechna Konfederacja Pracy (CGT) z chrześcijańskimi związkami zawodowymi (CFTC), Force Ouvriere (FG) i innymi mniejszymi organizacjami. Zasada, że solidarność klasy robotniczej wykuwa się w walce, znajduje tu pełne potwierdzenie.

Strajk powszechny z 28 listopada jest wynikiem ponad 6-tygodniowych rokowań prowadzonych przez centrale związkowe z rządem i przedsiębiorcami. Związkowcy domagają się podwyżki płac o 10 proc. Władze zgadzają się tylko na 2,25 proc., co wobec rosnącej drożyzny jest absolutnie niewystarczające. Rokowania nie doprowadziły do porozumienia.

Polityczne tło ekonomicznego strajku

Chcąc wrogo nastroić opinię publiczną wobec strajkujących rząd rozpowszechnia pogłoski, że podwyżka płac musiałaby pociągnąć za sobą zwiększenie podatków. Opinia publiczna — jak świadczą o tym głosy demokratycznych dzienników — zdaje sobie jednak sprawę z tego, że odpowiednie kwoty można uzyskać bez podwyżki podatków, przez zmniejszenie budżetu wojskowego i wydatków na wojnę w Algierii. I w tym właśnie punkcie ekonomiczne hasła batalii strajkowej stykają się z polityczną rzeczywistością Piątej Republiki. Ich tło polityczne jest wyraźne. **Walcząc o byt robotnicy francuscy walczą równocześnie przeciw kolonialnej wojnie algierskiej, rujnującym planom zbrojeniowym, kosztownym doświadczeniom nuklearnym na Saharze i całej sprzecznej z interesami narodu polityce władz.**

Skarga Tunezji w Radzie Bezpieczeństwa

NOWY JORK (PAP)

Rząd tunezyjski złożył na ręce przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa skargę w związku z powtarzającymi się stale atakami stacjonujących w Algierii wojsk francuskich na tunezyjskie posterunki graniczne.

Incydent taki wydarzył się ostatnio 22 bm. kiedy to wojska francuskie w czasie bitwy z algierskimi oddziałami powstańczymi na terytorium Algierii otworzyły ogień artyleryjski do tunezyjskich posterunków granicznych, a nawet wtargnęły 200 metrów w głąb terytorium Tunezji.

Rząd tunezyjski zwraca uwagę Rady Bezpieczeństwa na niebezpieczeństwo, jakie stanowią tego rodzaju ataki przeciwko wojskowym posterunkom tunezyjskim.

Proces szpiegów amerykańskich *w Kijowie*

MOSKWA (PAP)

Przed Trybunałem Wojskowym Kijowskiego Okręgu Wojskowego rozpoczął się 28 bm. proces szpiegów amerykańskich — obywateli NRF małżonków Adolfa i Herminy Wernerów.

W sali sądowej obecni są przedstawiciele ludności stolicy Ukrainy, jak również dziennikarze radzieccy i korespondenci zagraniczni, w tym z Anglii, NRF, USA, Holandii i NRD.

W czasie przesłuchania oskarżonych Adolf Werner zeznawał, że w marcu br. otrzymał list, w którym niejaki Johnson przedstawiając się jako reprezentant pisma amerykańskiego, zaproponował mu spotkanie. Na kopercie był następujący adres: Stuttgart, skrzynka pocztowa nr 30, poste restante. W czasie spotkania, które odbyło się w restauracji hotelu „Erb-Prinz" w Karlsruhe, Werner na propozycję Johnsona zgodził się odbyć podróż „turystyczną" po Związku Radzieckim.

Podczas następnego spotkania Johnson zakomunikował Wernerowi, że interesować go będą również informacje o charakterze wojskowym i mimo iż Werner, jak sam przyznaje, domyślił się, że ma do czynienia z przedstawicielem wywiadu, zgodził się na wykonanie zadania szpiegowskiego.

Od sierpnia 1961 r. rozpoczęło się specjalne przygotowanie Wernera do wyjazdu w celach szpiegowskich do ZSRR. Werner otrzymał wieczne pióro z atramentem sympatycznym oraz 2 800 marek zachodnioniemieckich. Miał on zakomunikować o swym miejscu pobytu w ZSRR Hannelaurze Detmers w Szwajcarii. Johnson wskazał mi — powiedział Werner — że mam zbierać informacje o rozmieszczeniu jednostek wojskowych, lotnisk, urządzeń radarowych, o ruchu wojsk, o wielkich obiektach przemysłowych.

Werner przyznał się do winy. Powiedział zarazem, że ukrywał przed swą żoną Herminą cel swej podróży do ZSRR i dopiero na terytorium Związku Radzieckiego polecił jej notowanie wiadomości o charakterze szpiegowskim.

Również Hermina Werner przyznała się do winy. Stwierdziła ona, że na Krymie zanotowała miejscowość, w której znajdują się koszary numery maszyn wojskowych, jak również miejsce, gdzie znajduje się wielki most. Ponadto notowała wszystko co mówił jej mąż. Zastanowiło mnie — powiedziała oskarżona — postępowanie Adolfa w Związku Radzieckim i poprosiłam go, żeby mi wyjaśnił o co chodzi. Adolf odpowiedział, że wykonuje swą pracę. W środę rozprawa będzie kontynuowana.

Za uchylanie się od płacenia alimentów - wykluczony z partii

ŁÓDŹ (PAP)

Przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Kontroli Partyjnej w Łodzi — Stanisław Bartosik poinformował przedstawiciela PAP, iż od pewnego czasu w działalności Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Łodzi panowała wysoce niewłaściwa atmosfera, tolerowano nieporządki; doszło do wypaczeń, świadczących o braku politycznej odpowiedzialności za sprawy ogólnospołeczne.

Sytuacją w Prezydium PRN zajęła się Wojewódzka Komisja Kontroli Partyjnej. Panujące stosunki w Powiatowej Radzie dosadnie charakteryzuje sprawa pracownika jednego z wydziałów — Jana Wojciechowskiego. Do niedawna pracował on w Rzędzinach, skąd przeniósł się do Łodzi, by ułatwić sobie porzucenie żony i dwojga dzieci. Jego nowi pracodawcy byli o tym poinformowani; mimo to przydzielono mu poza normalną kolejnością mieszkanie, ułatwiając tym samym zerwanie wszelkich więzi z opuszczoną rodziną.

Za zgodą przewodniczącego Prezydium PRN Zygmunta Trzcińskiego obniżono Wojciechowskiemu (na jego prośbę) pobory, aby w ten sposób wydatnie zmniejszyć wysokość pierwotnie przysądzonych alimentów na rzecz opuszczonych dzieci. „Obniżoną" pensję wyrównywano w pewnym stopniu wynagrodzeniami za prace zlecone oraz premiami.

Wbrew oczywistym faktom i dowodom, winni wykroczeń okazali brak krytycyzmu w ocenie swojego postępowania, nie gwarantując tym samym naprawy stosunków w PRN. W związku z tym plenum Komitetu Powiatowego PZPR w Łodzi odwołało ze stanowiska I sekretarza KP Stanisława Bojkowskiego, który znając sytuację w Prezydium PRN — nie starał się jej uzdrowić. Odwołani zostali także z zajmowanych funkcji Zygmunt Trzciński oraz sekretarz Prezydium PRN Wacław Koczarski. Udzielono im również nagany partyjnej.

Wojciechowskiego, który jako członek partii postępował wbrew obowiązującym normom etyczno-moralnym, podstawowa organizacja partyjna usunęła z szeregów PZPR.

W skrócie

N. S. CHRUSZCZOW udzielił premierowi Szwecji Dagowi Erlanderowi oraz premierowi Japonii Hajato Ikedzie odpowiedzi na ich listy w których wyrażali oni zaniepokojenie z powodu prób z bronią nuklearną. Listy opublikowane zostały na łamach miesięcznika „Międzynarodnaja Żizn".

CHESTER BOWLS b. podsekretarz stanu mianowany został przez prezydenta Kennedy'ego jego osobistym przedstawicielem i doradcą do spraw afrykańskich azjatyckich i południowo-amerykańskich.

POLONIA KANADYJSKA przekazała na ręce konsula PRL w Ottawie czek na 10 tys dolarów na budowę szkoły Tysiąclecia w Opolu.

TYSIĄCE MIESZKAŃCÓW DOMINIKANY rozpoczęły we wtorek strajk w odpowiedzi na apel przywódców opozycji. Strajk ma zmusić prezydenta Joaquina Balaguera do ustąpienia. Prezes Narodowej Unii Cywilnej Viriato Fiallo określa sytuację jako „bardzo poważną". Według doniesień z Santo Domingo opozycja chce doprowadzić do tego, by w przyszłości urząd prezydenta objął Fiallo.

Spotkania z wyborcami

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

jak zwykle w czasie wizyt tow. Ochaba na Śląsku zgotowali swemu posłowi niezwykle serdeczne przyjęcie.

Na spotkanie to przybyło kilkaset mieszkańców Szopienic. Przyszli tu hutnicy z Zakładów Cynkowych i górnicy z „Wieczorka", przybyło wiele kobiet i liczne grupy młodzieży. Sala Domu Kultury wypełniona była do ostatniego miejsca.

Wychodząc naprzeciw życzeniom wyborców tow. Ochab poinformował zebranych o obecnej sytuacji międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem kwestii Niemiec i Berlina zachodniego. Mówca poświęcił również wiele uwagi pokojowej polityce Związku Radzieckiego, Polski i całego obozu socjalistycznego. Omawiając sprawę prób z bronią nuklearną tow. Ochab stwierdził, iż wobec wzmożonych zbrojeń mocarstw imperialistycznych ZSRR zmuszony został do powzięcia takiego kroku. Nie znaczy to jednak, iż polityka Związku Radzieckiego, polityka naszego obozu, nie zmierza w kierunku osiągnięcia zakazu takich prób. Jesteśmy zainteresowani, by rozmowy z przedstawicielami mocarstw zachodnich, jakie zaproponował obecnie ZSRR doprowadziły do konstruktywnych wniosków i osiągnięcia porozumienia. Wysiłki krajów naszego obozu dowiodły, że nie można z nami rozmawiać z pozycji siły.

W końcowej części swego wystąpienia tow. Ochab omówił zagadnienia gospodarcze kraju i niektóre węzłowe problemy XXII Zjazdu KPZR. Oceniając nasze osiągnięcia ekonomiczne mówca stwierdził, iż rok bieżący jest dobrym rokiem zarówno dla przemysłu jak i rolnictwa. Nasze rolnictwo uzyskało w br. najlepsze wyniki od czasu zakończenia drugiej wojny światowej. Nastąpił dalszy rozwój hodowli, rolniczej produkcji na eksport, dzięki czemu osiągniemy blisko 1 300 mln zł dewizowych za produkty rolnicze.

Gdy tow. Ochab prosił zebranych o zadawanie pytań na interesujące ich zagadnienia do stołu prezydialnego napływają pierwsze kartki. Ci, którzy siedzą w głębi sali żądają pytania z miejsca. Polityka inwestycyjna i import, rozwój sytuacji na Kubie i stosunki z Albanią oraz rozmowy radziecko-chińskie — szeroki jest wachlarz zainteresowań zebranych. Tow. Ochab szczegółowo odpowiada na pytania, udziela wyjaśnień, pyta czy zainteresowany sprawą dyskutant zadowolony jest z odpowiedzi...

Trwa bezpośrednia rozmowa, padają pytania i szczere, wyczerpujące odpowiedzi... Spotkanie dobiega końca. Przedstawiciele Szopienickich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego złożyli na ręce tow. Ochaba meldunek o przedterminowym wykonaniu rocznych zadań produkcyjnych. Załoga Sz. ZPT da do końca br. produkcję wartości blisko 36 mln złotych.

Wyrażając uznanie i dziękując za dobre wyniki pracy, tow. Ochab życzył załogom szopienickich zakładów pracy dalszych pomyślnych osiągnięć. Na pożegnanie zebrani zgotowali swojemu posłowi serdeczną owację.

J. S.

„Porąbka"

(DOKOŃCZENIE ZE STR. 1)

Walka z żywiołem nie ustawała. Ogień czyhał w starych, wyrobiskach, przez które wiodła droga do węgla. W tej walce wyróżnili się tacy górnicy jak Józef Kozbiał, Jan Ptak, Eugeniusz Skotulny i inni.

OLBRZYMICH PRAC DOKONANO W PODZIEMIACH

Z chodników, komór, podszybia i zajezdni wydobyto 181 tys. m sześc. skały płonnej (ponad 20.000 wagonów!) Dla zapewnienia bezpieczeństwa pracy i ciągłości wydobycia, specjaliści górnictwa opracowali system dróg przewozowych i wentylacyjnych w kamieniu, wydrążonych pod pokładami węgla. „Porąbka" posiada 16.730 mb takich dróg czym w Europie pochwalić się może tylko niewiele kopalń. Na powierzchni kopalni wybudowano 15 obiektów, wywieziono stąd 780 tys. m. sześc. ziemi.

„Porąbkę" wybudowano według projektu wstępnego, który opracował zespół Biura Projektów Górniczych w Katowicach pod kierownictwem mgr inż. Eugeniusza Hankego. Dokumentację techniczną kopalni wykonał zespół Biura Projektów PW pod kierownictwem generalnego projektanta mgr inż. Jerzego Totlebena.

Wykonawcy? Było ich bardzo wielu z kilkunastu przedsiębiorstw. Spośród załogi Przeds. Budowy Kopalń w Zagórzu wymienić należy m. in. Zenona Cetera, Zdzisława Kowalskiego, Henryka Makola. Zenona Fekształtera. Przy budowie „Porąbki" pracowały także zespoły z przedsiębiorstw: Robót Budowlanych PW, Montażu Urządzeń Górniczych PW, Robót Inżynieryjnych PW, Instalacji Przemysłowych PW, Montażu Urządzeń Elektrycznych PW, Energomontażu, Budowy Szybów, Robót Górniczych PW.

KOPALNIA „PORĄBKA" ZMIENIA OBLICZE ZAGÓRZA

Starzy górnicy z podziwem patrzą na to „najmłodsze dziecko" przemysłu węglowego. Wspominają przy okazji bezpowrotnie minione czasy gdy za robotą, za chlebem trzeba było „dłubać" w biedaszybach, wędrować do Belgii i Francji. Już za kilka miesięcy „Porąbka" przyjmie do pracy aż 800 ludzi.

Wraz ze wzrostem wydobycia będzie trwała rozbudowa kopalni. W przyszłym roku np. powstanie nowoczesna dyspozytornia z której kierować się będzie procesami na dole. W elektrowozach znajdą się trolefony, które umożliwią łączność między maszynistami a dyspozytorem. Odstawiać się będzie wózek mechanicznie, taśmociągi zostaną zautomatyzowane. Załoga otrzyma nowoczesną łaźnię i cechownię. W jej podziemiach zbuduje się basen kąpielowy o długości 25 m z trampoliną, szatniami i prysznicami. Zagórze dzięki kopalni wzbogaci się o wiele nowych pięknych mieszkań.

JÓZEF JANIK

Z sali sądowej

Adwokat Mieczysław Stachow na ławie oskarżonych

(Informacja własna)

Wczoraj w Wydziale IX Karnym Sądu Wojewódzkiego w Katowicach rozpoczął się drugi proces adwokacki. Na ławie oskarżonych zasiadł adwokat z Bielska-Białej **Mieczysław Stachow** oskarżony z art. 38 § 1 k. k.

Na wstępie rozprawy przewodniczący sądu odczytał akt oskarżenia zawierający kilka zarzutów. 28 IX. 1957 r. Sąd Powiatowy w Bielsku-Białej rozpatrywał sprawę Jana Żurawskiego. Był on oskarżony o pobicie Zbigniewa Stadnickiego. Żurawskiemu wymierzono karę jednego roku więzienia. Jeszcze przed uprawomocnieniem tego wyroku, Żurawski skontaktował się z mec. Mieczysławem Stachowem. Mecenas Stachow obiecywał, że dzięki swoim wpływom rozprawa rewizyjna w Sądzie Wojewódzkim w Katowicach zakończy się dla Żurawskiego pozytywnie. Wbrew tym obietnicom, Sąd II instancji zatwierdził wyrok Sądu Powiatowego w Bielsku-Białej. Wtedy — jak głosi akt oskarżenia — mec. Stachow obiecywał Żurawskiemu pośredniczenie w uzyskaniu odroczenia wymienionej kary. Oskarżony Stachow powoływał się przy tym na swoje wpływy w Sądzie Powiatowym w Bielsku-Białej. Za swoje usługi adwokat przyjął — jak stwierdza oskarżenie — około 20 tys. zł. Rzekome wpływy mec. Stachowa okazały się fikcją. Żurawski w końcu musiał odbyć karę jednego roku więzienia. Skazany już z więzienia, napisał list do mec. Stachowa prosząc go o zwrot chociażby części pieniędzy wpłaconych dla uzyskania protekcji. Wtedy Mieczysław Stachow odpowiedział, że Żurawski jest mu jeszcze winien 800 zł.

W okresie od listopada 1956 r. do kwietnia 1957 r. mec. Stachow powołując się na swój wpływ na Sąd Powiatowy w Bielsku-Białej obiecywał Władysławowi Dobijowi pomyślny wynik jego sprawy karnej za co przyjął 1.200 zł. W podobny sposób oskarżony pobrał od Marka Kamińskiego kwotę 500 zł.

Oskarżony nie przyznaje się do winy. Twierdzi, że przyjmował pieniądze od świadków jedynie tytułem honorarium za swoje usługi całkowicie zgodne z etyką adwokacką.

W pierwszym dniu rozprawy składali zeznania główni świadkowie oskarżenia.

Świadek Jan Żurawski opowiadał, że mec. Stachow w niezwykle sugestywny sposób roztaczał przed nim miraż swoich wpływów na sędziów, pracowników sądu oraz na pracowników Min. Sprawiedliwości. Według zapewnień Żurawskiego Stachow ciągle zwodził go obietnicami pozytywnego załatwienia jego sprawy zaznaczając, że będzie to wymagało pewnych „opłat".

Dziś dalszy ciąg rozprawy.

KRA

Mi[illegible] N-8

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Dwa tytuły szermierzy Legii

Zakończone wczoraj w Katowicach drużynowe mistrzostwa Polski w szermierce przyniosły sukces Legii, która zdobyła dwa tytuły. Reprezentanci naszego okręgu **Baildon** i **Piast Gliwice** nie odegrali w finałach większej roli. Końcowa klasyfikacja przedstawia się następująco:

Szabla — 1) Legia 5 zwyc., 2) Warszawianka I 4 zwyc., 3) Marymont 3 zwyc., 4) Baildon 2 zwyc., 5) Warta 1 zwyc., 6) Warszawianka II bez zwycięstwa. **Szpada** — 1) Legia 5 zwyc., 2) Marymont 3 zwyc. i idealny remis, 3) AZS Poznań 3 zwyc. 4) AZS — AWF 1 zwyc. i idealny remis, 5) Kolejarz Wrocław 1 zwyc., 6) Piast Gliwice 1 zwyc.

Klasyfikacja drużynowa mistrzostw wygląda następująco: 1) Legia 36 pkt., 2) Marymont 20 pkt., 3) Warszawianka 20 pkt., 4) Cracovia 15 pkt.

Polska II - Szkocja 12:8

Artykuł dyskusyjny

O prawo wyboru

HALINA LIPOWCZAN

WIADOMO, że nic tak człowiekowi nie dokucza, jak brak własnego kąta i że o ten kąt najtrudniej. Wiadomo, że nie nadążamy z budownictwem za (na szczęście malejącym już nieco) przyrostem naturalnym. W ciągu 1960 roku w sprawach, które wpłynęły w trybie skarg i zażaleń do rad narodowych województwa — problemy mieszkaniowe stanowiły 30 proc. W samych tylko Katowicach około tysiąc rodzin kołatało do Miejskiej Rady Narodowej.

Zagadnienia te po prostu przerastały władze terenowe i trzeba je było rozwiązać centralnie. Rozwiązanie ma przynieść lipcowa uchwała prezydium rządu, wprowadzająca nowy system rozdziału mieszkań, gwarantując w pierwszej kolejności przydziały rodzinom gnieżdżącym się na strychach i w piwnicach. Zasada słuszna, przy czym trzeba nie tylko budować, ale również szukać w istniejących rezerwach.

Kontrola społeczna przysporzy niewątpliwie nieco nowej powierzchni mieszkalnej, ale i... przysporzy władzom terenowym, których zadaniem jest przecież obiektywne i sprawiedliwe podejście do kwestii mieszkaniowej — wiele problemów. Kontrola społeczna ujawniła już szereg dylematów. Ale kontrola społeczna rejestruje tylko fakty. Nie ma obowiązku zaglądania tym faktom „pod podszewkę" i ujawniania drugiej strony medalu.

Tak zwane stany faktyczne

Inżynier mieszkał z żoną i dwojgiem dzieci w pokoju z kuchnią, bez łazienki i ubikacji. Pokój jest duży, około 40 m kw. powierzchni. Prawnie więc — nie należy mu się inne mieszkanie. Ale dzieci dorastają. Powinny mieć swój własny kąt. Inżynier często wieczorami pracuje w domu, światło nieraz późno w nocy budzi dzieci, które nie mogą oddychać w powietrzu gęstym od dymu z papierosów. Inżynier znalazł kandydata do zamiany mieszkania dwa pokoje w nowym budownictwie, wielkością podobne. Dlaczego więc tamten chciał się zamienić, skoro również posiada dwoje dzieci? Ano twierdzi ze stare mieszkania są lepsze. Kuchnie duże. Najważniejsze, że kuchnie duże. Bez łazienki można się obejść, ale bez dużej kuchni nie. Obie rodziny cieszyły się z możliwości zamiany. Ale zamiana nie doszła do skutku. Urząd kwaterunkowy nie zgodził się, gdyż przepis mówi wyraźnie, że nie można zamieniać mieszkania o gorszym wyposażeniu na lepsze. (Zresztą dopatrzono się — pewnie i nie bez racji możliwości finansowych spekulacji).

*

W jednym bloku, mieszkało obok dwóch sąsiadów robotników. Jeden z nich — nazwijmy go X — zajmował z żoną i dwojgiem dzieci 2 pokoje z kuchnią. Drugi — Y. z żoną i dzieckiem, pokój z kuchnią. Obaj, gdy się sprowadzali do nowego mieszkania, pracowali na tej samej kopalni i zarabiali podobnie. Zakład pracy przypuszczał wtedy zapewne, że przydzielając mieszkania, rozwiązuje ten problem dla dwóch rodzin swoich pracowników.

Ale życie ma to do siebie, że jest dynamiczne i ludzie różnie je sobie układają. Do czego innego dążyła rodzina X, a do czego inne go Y. Inaczej zużytkowywali zarobione pieniądze. Rodzina X lubiła przesiadywać w domu, chuchała w swoje mieszkanko, matka cały dzień ze ścierką ojciec po pracy tu przybijał, tam latał. Łazienkę i kuchnię otulono kaflami. Wbudowali w przedpokoju szafę dokonali szeregu innowacji. Wychodzili bowiem z założenia, że „pokaż mi jak mieszkasz, a powiem ci kim jesteś". W domu były dwie dorastające córki, przyjdą kiedyś kawalerowie niech wiedzą że z porządnego domu zabiorą dziewczyny. Córki szybko wyszły za mąż, również za górników które, przy nowo budujących się kopalniach dostali mieszkania. W dwupokojowym mieszkaniu zostali teraz sami rodzice.

Życie robotnika Y potoczyło się bardziej burzliwie. Żona po pewnym czasie urodziła drugie dziecko. Ponieważ pracowała, sprowadziła do pomocy matkę. W jednym pokoju z kuchnią mieszkali teraz w pięcioro. Pewnego dnia żona robotnika Y wyjechała do Niemiec zachodnich, do krewnych. Krewni mieli własny sklep, pracy w domu dużo, o służącą bardzo trudno. Namówili kobietę, by na jakiś czas została. Otumaniona napisała list do męża że nie wróci tak szybko jak to pierwotnie planowała, że chce zarobić trochę pieniędzy. To niewazne zresztą co pisała. Ważne natomiast że mąż, po kilku miesiącach sprowadził sobie do domu inną kobietę. Wtedy teściowa zaczęła przeszkadzać. W konsekwencji, sąsiedzi byli coraz częściej świadkami awantur. Awantury wzmogły się jeszcze, gdy przyszło na świat nowe dziecko.

Kontrola społeczna analizuje stan faktyczny. Kontrola społeczna ustaliła, że 6 osób w jednym pokoju z kuchnią to powyżej przepisowej normy. Natomiast 2 osoby w dwu pokojach — to za mało. Stąd wnioski popłynęły proste. Propozycja zamiany mieszkania...

Rodzina robotnika X zaczęła patrzeć na swe wypielęgnowane cacko jak na ruinę swego życia. Oczywiście, chroni ich zasada, która mówi, że przy zamianie nie mogą otrzymać gorszego mieszkania. Ale czy znajdą gdzieś pokój z kuchnią równie czyste i ulepszone jak ich własne mieszkanie? Tacy byli dumni z kafelków w łazience i kuchni, które mąż założył. A te klamki, które dał nowe — świecą się i błyszczą jak na tronie... Czy będzie im wolno wziąć je ze sobą? Kobieta jak to kobieta — rozpacza... Niedawno przecież malowali... okna, drzwi, podłogi... Już więcej nie będą tacy głupcy. W następne mieszkanie już nie wpakują wszystkich oszczędności. Lepiej przejeść, a nawet przepić jak ci oto... Natomiast robotnik Y tryumfuje. Nareszcie dostanie to, co mu się słusznie należy.

Przepisy do korelacji

I znowu trójka społeczna „wykryła" nadmetraż: cztery osoby w czterech pokojach. Układ mieszkania taki, że jeden pokój można odstąpić. Uchwała rezerwuje owe wykrytę powierzchnie do rozdziału między rodziny z ruder i ze strychów. Wyraźnie postanawia, że nikt inny nie może wykrytego nadmetrażu otrzymać, że wykrywa się go właśnie dla nich. Ale przecież istnieje prawo lokalowe (art. 48), które zezwala osobie, posiadającej dodatkową powierzchnię mieszkalną na dobranie sobie przyszłego współlokatora. A więc? Oba te przepisy trzeba chyba jakoś skorelować.

W naszym województwie jest dość dużo studentów, którzy chętnie wynajęliby mieszkanie. Ale czy zgodne z duchem ustawy jest ciągnięcie czynszów z dodatkowej powierzchni? (bo przecież wiadomo powszechnie, że „czynsz" za sublokatorskie pokoje wynosi, według niepisanego prawa 500 zł. miesięcznie). Jak pogodzić problem wolnego doboru sublokatora z wytycznymi najnowszej polityki mieszkaniowej?

Ministerstwo Gospodarki Komunalnej opracowuje zmiany w trybie orzekania w sprawach spornych (chodzi o zmniejszenie ilości instancji orzekających). Bo, że kwestie sporne będą narastać — to pewne.

Nowa uchwała rządu może znieść poprzednią uchwałę z maja 1957 r. w sprawie rozdziału mieszkań, nie ma jednak mocy zmiany obowiązującego ustawodawstwa. Zaś niektóre postanowienia uchwały nie współbrzmią z obowiązującym prawem lokalowym z 1959 r. I to trzeba wyjaśnić, ujednolicić w sensie prawnym, aby nie pozostawić najmniejszych niedomówień.

Inna sprawa, czy istniejące prawo lokalowe spełnia obecnie, wobec skomplikowanej i trudnej sytuacji mieszkaniowej swe zadania. Przecież istotą prawa jest wprowadzenie porządku i stabilizacji. Prawnicy będą musieli się zastanowić, jak uregulować ową dwoistość, jak pogodzić dotychczasowe ustawodawstwo z postulatami wynikającymi z obecnej uchwały.

Trudne to i zawiłe sprawy. By je sprawiedliwie rozwiązać, trzeba iście salomonowych decyzji. Nikt nie chce przecież, by przy słusznej zasadzie wyprowadzania ludzi z nieodpowiednich pomieszczeń mimo woli premiowano ludzi nieodpowiedzialnych. Bo ze w tym układzie premiuje się rodziny skłonne do nadmiernej rozrodczości — nic na to nie poradzimy. Dziecko należy nie tylko do rodziny; należy do całego społeczeństwa. I obowiązkiem naszym jest stworzyć dzieciom dobre warunki. Nie chodzi mi także o uczciwych ludzi, którzy dotąd nie mogli, czy nie umieli znaleźć sobie mieszkania. Ci są ponad wszelką dyskusję i tym się jakieś lokum należy. Ale problem tych ludzi rozwiąże się już w planie pięcioletnim. Zaś nowe prawo lokalowe będzie działało także i po tym okresie.

Kto ma otrzymać premię?

Zdarzają się wypadki, że rodzina nie posiadająca właściwego mieszkania, posiada jednocześnie motocykl. Bo utarł się u nas pogląd, że obowiązkiem państwa jest dać obywatelowi mieszkanie. I dlatego mimo niejednokrotnych możliwości zapisania się do spółdzielni często pieniądze przeznaczano na inne cele.

Ale nikt nie chce, by przyzwoity, pracowity obywatel własną pracą premiował czyjąś lekkomyślność i nieodpowiedzialność. A może by... w tym sporze prawa z życiem uwzględnić jednak prawo wyboru? Poprzez obowiązującą nadal (bo przecież jeszcze nie zniesioną) możliwość płacenia nadmetrazu zostało ono już dane. Dotąd przecież ktoś, kto posiadał większą, ponadnormatywną powierzchnię — opłacał podwyższony czynsz. Sporo jest zresztą osób, które, korzystając z dotychczasowych możliwości płacenia za nadmetraż, pozamieniali właśnie swe mniejsze mieszkania na nieco większe, remontując je nieraz własnym kosztem, dochodzącym do kilkunastu tysięcy zł. Bowiem jeden woli swe oszczędności ładować w motocykl, czy samochód, inny jeszcze w ubranie, czy wycieczki zagraniczne. Inny po prostu przepija wszystkie swe oszczędności. Ale spora jest liczba takich, którzy wybrali prawo do większej przestrzeni mieszkalnej. Możliwość płacenia nadmetrażu umożliwiała ten wybór. Trzeba się liczyć z tym, że gdy ci zostaną zmuszeni do zamiany swego mieszkania powtórnie na mniejsze, odbierze im się w ten sposób kilkuletnie nieraz oszczędności, i prawem kaduka przyzna tym, którzy owo większe, unowocześnione i wyremontowane mieszkanie otrzymają.

Wyczerpano już przecież niemal wszystkie możliwości rozwiązania kwestii mieszkaniowej. Od zwiększenia planów budownictwa poprzez jawność przydziałów i kontrolę społeczną. Ale liczba podań o mieszkania nie maleje. Myślę, że między innymi i dlatego, że nikt nie zrezygnuje z takiej gratki, by za darmo poprawić swoją sytuację mieszkaniową.

Znane to przecież w ekonomice zagadnienie, że prawo wartości najlepiej reguluje wszelkie zachwiania. Może by je zastosować w nowej polityce mieszkaniowej? W praktyce sprowadzałoby się to do zróżnicowania czynszu w zależności od standardu wyposażenia mieszkania.

Dlaczegóż nie zachować nadal prawa wyboru, tak jak się je posiada w dziedzinie kupna materiału, samochodu, spędzenia urlopu itd., itd.

Oczywiście, istnieje i druga strona medalu. Czy robotnika i często gorzej sytuowanego urzędnika stać będzie na zapłacenie czynszu stojącego w jakimś sensownym stosunku do wartości mieszkania. A może by wobec tego ustalić tylko od powiednio większe czynsze za nadmetraż? Oczywiście, również w jakimś stopniu ograniczony. Nie myślę forsować zasady luksusowych przestrzeni mieszkaniowych w sytuacji, w jakiej przeciętnie ogół społeczeństwa się znajduje. To przecież byłoby sprzeczne z duchem czasu. Myślę o jakichś godziwych proporcjach, o znalezieniu po prostu złotego środka.

Gdy 100 złotych kosztuje kilkadziesiąt tysięcy

Wkroczę może w nieco inną dziedzinę, gdy przypomnę, że tysiące ludzi, należących do spółdzielni mieszkaniowych go dzi się do końca życia spłacać nawet do 400 zł. miesięcznie (co jest przecież niczym innym jak formą podwyższonego czynszu). Zaś w świetle nowych przepisów będą tak płacili ci wszyscy, którzy zarabiają ponad 1500 zł miesięcznie na osobę w rodzinie (bo ci nie otrzymają już przydziału z puli mieszkań państwowych). Dlaczego więc reszta, która ma już mieszkanie, a która jest nieraz lepiej sytuowana od niejednego członka spółdzielni, ma być nadal uprzywilejowana? Czy tylko dlatego, że dłużej mieszka przyzwoicie?

Istnieje jeszcze trzeci problem — granicy dochodów. Ci, którzy zarabiają 1400 zł. na osobę w rodzinie, dostaną mieszkanie już z puli państwowej. Nie wiem, czy w tej sytuacji, niejednemu nie opłaciłoby się.. prosić pracodawcę o obniżkę poborów. 100 zł. więcej, 100 zł mniej, nie taka znowu różnica, jak to czy płacić za mieszkanie kilkadziesiąt tysięcy zł. czy też otrzymać je niemal za darmo.

Znaki zapytania... Same znaki zapytania, podobne do rozdziawionych paszcz stugłowej hydry. Wszyscy próbujemy uciąć jej łby. Ale cóż, sprawy mieszkaniowe należą do tych najdrażliwszych i najboleśniejszych, gdzie co chwila wyskakują jakieś sprzeczności. Bowiem trudno zamknąć całokształt życia w najsprawiedliwszych nawet ale z konieczności ramowych ustawach.

I jeszcze jedno: stworzyliśmy kiedyś mit, że problem mieszkaniowy jest możliwy do rozwiązania wyłącznie środkami państwowymi i że jedynie państwo ponosi odpowiedzialność za to, jeżeli ktoś mieszka źle. A przecież również sami ponosimy za nasze życie odpowiedzialność i nikt nam tej odpowiedzialności nie zdejmie z barków.

★

Warto by może na marginesie artykułu zasygnalizować, iż Instytut Budownictwa Mieszkaniowego przeprowadził studia nad problemem czynszów mieszkaniowych, które u nas przy różnym systemie budownictwa różnie się kształtują.

Zasadniczym celem pracy pt. „Materiały w sprawie polityki czynszowej w Polsce i za granicą" jest zgromadzenie informacji dostarczających argumentów za koniecznością przeprowadzenia rewizji dotychczasowego systemu polityki czynszowej.

List do redakcji

W niezgodzie z instrukcją KC

Tow. **Wiktor Gnielka** z Rudy Śl. przysłał do naszej redakcji list, w którym pisze między innymi:

Podczas wyborów w naszej OOP zaszedł taki wypadek, przed przystąpieniem do wyborów sekretarz POP wytłumaczył zebranym, nowy sposób przeprowadzenia wyborów, podkreślając przy tym że jest to dowodem rozszerzenia demokracji wewnątrzpartyjnej.

Niemałe jednak było moje zdziwienie, kiedy otrzymując listy wyborcze, tak do egzekutywy OOP jak i delegatów na konferencję zakładową spostrzegłem, że wcale tak nie jest jak mówiono. Nazwiska umieszczone były w takiej kolejności jak podane zostały przez prezydium. Nie zachowano kolejności alfabetycznej. Powiedziałem o tym sekretarzowi POP. Sekretarz z miejsca zwrócił zebranym uwagę na niedopatrzenie komisji (było to w trakcie oddawania głosów), poddając pod głosowanie zebranym wniosek, aby w związku z późną porą pozostawić listy bez zmian. Zebrani większością głosów przyjęli wniosek sekretarza.

Wyszedłem z zebrania z poczuciem pewnego niedopowiedzenia. Może to wyolbrzymiam ale nie mogąc sobie dać z tym rady proszę o autorytatywną odpowiedź.

OD REDAKCJI: Wybory w Waszej OOP przeprowadzono niezgodnie z instrukcją wyborczą Komitetu Centralnego PZPR.

W myśl nowych zasad kandydaci do egzekutywy OOP i delegatów na konferencję zakładową zaproponowani przez prezydium zebrania i zgłoszeni z sali powinni być umieszczeni na liście w kolejności alfabetycznej. Instrukcja KC wyraźnie precyzuje ten tryb wyborów i sprzyja rzeczywistemu rozwojowi demokracji wewnątrz partyjnej. W wypadku Waszej OOP wyraźnie odstąpiono od obowiązujących wszystkie organizacje partyjne zasad. Co więcej — z chwilą kiedy zwróciliście na to uwagę należało sporządzić nowe listy wyborcze. Zaproponowane głosowanie by pozostawić „stara" listę było również niezgodne z uchwałą sekretariatu KC.

Sądzimy, że Komitet Zakładowy w Waszym przedsiębiorstwie i Komitet Miejski PZPR w Rudzie Śląskiej rozpatrzą tę sprawę.

Każda organizacja partyjna obowiązuje bowiem zasady centralizmu demokratycznego tzn. wykonywania uchwał wyższych instancji. Nikomu nie wolno również występować przeciw obowiązującym w naszej partii zasadom demokracji wewnętrznej.

Dlaczego nie zbierać?

KILKA dni temu, pisząc obszernie o marnotrawstwie surowców i materiałów w przemyśle, wspomnieliśmy również o oszczędności tzw. surowców wtórnych. Problem to na pewno niemały. I dlatego do niego dzisiaj wracamy.

Zbieranie surowców wtórnych zajmuje poczesne miejsce w gospodarce naszych sąsiadów — Czechosłowaków, Niemców, Węgrów. Zdyscyplinowane społeczeństwo gromadzi tam skrzętnie odpady konsumpcyjne, które odbiera potem cała armia pionierów. Specjalne kosze na ulicach, też operatywnie opróżniane przez pionierów zapraszają do wrzucania do nich wszelkich odpadów użytkowych.

Każdy zużyty but, każdy skrawek skóry przerabiają skrzętni Czechosłowacy na praktyczną masę skorolitową, stosowaną jako doskonały materiał podłogowy.

U nas, oprócz (okresowego zresztą) skupu pewnych typów butelek, kości, makulatury, szmat i opon oraz złomu metalowego nie przyjmuje się żadnych innych surowców wtórnych. Huty szkła np. bronią się przed stłuczką szklaną, tak jak i spółdzielczość oraz przemysł terenowy, które mogłyby z tej stłuczki wyrabiać po jej przetopieniu np. ozdobne kafelki i inne drobne elementy dla budownictwa.

U nas nic z tych rzeczy. Nawet tradycyjnie uznane odpady tylko w niewielkiej ilości docierają do zbiornic. Najczęściej wędrują do wiecznie przepełnionych śmietników. Dlaczego jesteśmy takimi marnotrawcami? Czyżby to cecha narodowa Polaków?

Otóż nie cecha narodowa, lecz nieporadność tych, których zadaniem jest sensowna organizacja zbiórki odpadów. Nikt przecież nie będzie taskał wielokilogramowych pak makulatury i zardzewiałego żelastwa do punktu skupu na drugim końcu miasta lub odległej o kilkadziesiąt kilometrów wiejskiej zbiornicy. Dopóki sieć punktów skupu jest niewystarczająca, będziemy wyrzucać puszki po konserwach, tubki po pastach, kości, gazety itp. na śmietnik. I nic tu nie pomogą apele do obywatelskiego poczucia obowiązku.

Zbiórka złomu przemysłowego dla hut zorganizowano jako tako, wyniki są też widoczne. Zbiórka odpadów pokonsumpcyjnych natomiast powierzona spółdzielczości, leży całkowicie odłogiem. Podporę tej akcji stanowiło grono prywatnych zbieraczy, którzy najchętniej podkradali na źle dozorowanych placach budowy, cenny złom przemysłowy, odżegnując się natomiast od przeszukiwania śmietników i obchodzenia mieszkań.

W tej sytuacji poważnym przełomem była specjalna uchwała WRN w Katowicach, określająca nowe formy skupu i zbiórki odpadów na naszym terenie. Zapadła ona w maju br. Równocześnie powołano tzw. Wojewódzkiego Pełnomocnika Zbiórki Złomu i innych Surowców Wtórnych. Pełnomocnikiem został tow. Jerzy Żyłka, który — jako jedyny tego typu pełnomocnik w kraju — zajął się akcją zbiórki wszystkich surowców wtórnych.

Ta centralizacja zarządzania akcją zbiórki odpadów daje już dobre wyniki. Objęto obowiązkiem zbiórki odpadów wszystkie szkoły i zakłady państwowe. Zobowiązano do przekazywania odpadów lokale gastronomiczne i sklepy. Dokłada się starań, aby odpady przyjmowały i odpowiednie sklepy, i wszystkie zakłady pracy, i nawet.. kioski „Karolinki". Bieżący rok, pierwszy rok jakiejś zorganizowanej zbiórki odpadów na terenie naszego województwa przyniósł w efekcie surowce wtórne wartości 3 milionów zł. To już nieźle. Według wszelkich danych, zbiórka taka może u nas dać i 10 mln zł rocznie.

Kwoty uzyskiwane ze zbiórki są przeznaczane na budowę szkoły-prewentorium dla śląskich dzieci. Mogłyby jednak starczyć i na więcej szkół, na przedszkola, na szpitale.

Aby to osiągnąć, trzeba:

PO PIERWSZE — dotrzeć z ekipą zbiórkową do każdego mieszkania na każde podwórko. Zrobić to mogą tylko dozorcy budynków mieszkalnych. Ludzie chętnie oddadzą bezpłatnie wszelkie rupiecie z domowych lamusów, jeżeli się je odbierze sprzed drzwi domu. A taki właśnie odbiór jest tym bardziej realny, że spore fundusze przewidziano na nagrody dla zbieraczy odpadków. Zbiórka mogłaby więc poważnie podreperować budżety nie najlepiej przecież płatnych „gospodarzy domów".

PO DRUGIE — trzeba zorganizować operatywny transport odnadów do zbiornic. Już w tej chwili szkoły się skarżą, że zebrane rupiecie zagraca im podwórza, że nikt nagromadzonych odpadów nie odbiera. Brak środków transportu, to prawda. Ale czyż mało rozjeżdża po terenie wozów ciężarowych o tzw. pustych przebiegach? A gdyby tak kierowcy opłaciło się zabranie z pobliskiego podwórka zmagazynowanych tam odpadów i przewiezienie ich do najbliższej zbiornicy? Warto pomyśleć, jak takie zainteresowanie kierowców obudzić. Może też należałoby poszerzyć asortyment zbieranych odpadów w myśl zasady, że w dobrze zorganizowanej gospodarce nic nie powinno się marnować, że wszystko można i trzeba wykorzystać?

Spotkania, zloty, wieczory wspomnień...

ZBoWiD upamiętni 20 rocznicę PPR

(Informacja własna)

Informowaliśmy już wczoraj, że Zarząd Okręgu ZBoWiD w Katowicach opracował bogaty program obchodów zbliżającej się 20 rocznicy powstania PPR.

ZBoWiD zorganizuje szeroką okolicznościową akcję odczytową w swoich oddziałach, kołach i klubach. Projektuje urządzenie wielu spotkań i wieczorów wspomnień. Byli działacze PPR oraz żołnierze GL i AL — podczas tych wieczorów organizowanych w zakładach pracy, instytucjach, szkołach, jednostkach wojskowych, drużynach harcerskich — podzielą się swymi wspomnieniami z lat okupacji.

W miejscach upamiętnionych bohaterską walką GL i AL, na terenie powiatów częstochowskiego, bielskiego, zawierciańskiego i będzińskiego, odbędą się zloty uczestników walki zbrojnej z okupantem. Komisja historyczna Zarządu Okręgu ZBoWiD nawiązała ścisłą współpracę ze Śląskim Instytutem Naukowym i Referatem Historii Partii KW PZPR w zakresie badań nad dziejami PPR. Komisja ta zorganizuje w grudniu br. specjalne spotkania historyków i naukowców z b. członkami PPR, GL i AL.

Zarząd Okręgu ZBoWiD będzie też pomagał Śląskiemu Instytutowi Naukowemu w przygotowaniu materiałów o działalności PPR na terenie tzw. V Obwodu — w Zagłębiu i na Górnym Śląsku. Materiały te posłużą do przygotowania sesji naukowej poświęconej historii powstania i walk PPR.

Planuje się ponadto urządzenie licznych spotkań i wieczorów dyskusyjnych, z autorami prac poświęconych historii PPR. (KRA)

Jakie filmy zobaczymy w grudniu br.?

Centrala Wynajmu Filmów w Katowicach zaplanowała do wyświetlania w kinach woj. katowickiego 17 nowych filmów fabularnych z 10 krajów.

Kinematografię radziecką reprezentują trzy filmy: **„Niewidoczny muzyk"** i **„Rudy"** (obydwa filmy mają charakter dramatów) oraz **„Szklany pantofelek"** (muzyczny).

Dwa filmy prezentuje nam kinematografia polska: **„Historia żółtej ciżemki"** (kolorowy) i **„Zadusiki"** (dramat).

Trzy filmy są produkcji USA: **„Kryptonim Cicero"** (kryminalny), **„Przygody Tomka Sawyera"** (barwny) i **„Les girls"** (barwny film panoramiczny, muzyczny).

„Tajemnica starej kopalni" oraz **„Romeo i Julia"** (barwny, kostiumowy) — to filmy produkcji angielskiej.

Z francuskich filmów zobaczymy komedię pt. **„Profesorek"** i kolorowy film kryminalny pt. **„Opętanie"** — z Michael Morgan w roli głównej.

Pozostałe filmy grudniowego repertuaru: **„Drzwi stoją otworem"** (dramat jugosłowiański), **„Sto kilometrów"** (wojska komedia) **„Parasol św. Piotra"** (kolorowa komedia węgierska), **„Manycken Pie"** (holenderska komedia) oraz **„Koniec drogi"** (dramat bułgarski).

(Wł. K.)

Ambitny teatr rodaków zza Olzy

IRENA T. SŁAWIŃSKA

Po raz drugi gościła w Katowicach „Scena Polska", działająca od 10 lat przy „Tesinskem Divadle" w Czeskim Cieszynie. Jej kontakty z powiatami bielskim i cieszyńskim są znacznie częstsze i w tych rejonach ma ona już niejako swoją własną publiczność. Na występie w Katowicach zgotowano ambitnemu zespołowi serdeczną owację, w której powtarzało się uznanie za zasługi w szerzeniu pięknej mowy polskiej.

„Scena Polska", niegdyś aktywny zespół amatorski, wyniesiona została — dzięki przychylności władz czechosłowackich — do rangi zespołu zawodowego. Mimo trudnej pracy objazdowej, realizowanej z dala od inspiracyjnych dyskusji w wielkich ośrodkach artystycznych Czechosłowacji, osiągnięcia tego zespołu zyskują wszędzie wysoką ocenę. Każde przedstawienie jest wynikiem maksymalnej pracy zespołu, wyrażającej się także w dbałości o słowo polskie.

Do Katowic przywieziono „Najazd" Leonida Leonowa, sztukę nawiązującą do podejmowanego chętnie przez literaturę radziecką tematu o ostatniej walce ojczyźnianej. Autor widzi jednakże problem nie w układzie obrony i wroga, ale w skutkach najazdu hitlerowskiego na społeczeństwo radzieckie, w sposobie przystosowania się jego do nowej, trudnej sytuacji. Jednym słowem jest to problem odstępstwa i zdrady, z drugiej zaś strony — problem pozafrontowego bohaterstwa. W zasadzie poza Fajuninem, przedstawionym już w obsadzie sztuki jako „strupieszałe widmo przeszłości", a więc z góry przeznaczonym na potępienie, dramat prezentuje bogatą galerię niebanalnych charakterów ludzkich w obliczu wielkiej próby. Trzeba do niej zaliczyć przede wszystkim Fiodora, w wykonaniu Zbigniewa Leśnickiego jakby nowego Grigorija z „Cichego Donu", który wskutek niespokojności swojej natury płacić musi drogo za każde przystosowanie do życia.

Leonow nie ustrzegł się nadmiaru słów. Wiele miejsc razi dziś u niego zamglonym patosem, brakiem zaufania do prostoty słowa. Cóż mogą zrobić aktorzy z owymi „afrykami uczuć nad grobem miłości"? Ani tłumacz (Maria Zagórska), ani reżyser (Josef Janik) nie zwrócili na to uwagi. Tłumaczenie trąci zastraszającą młodopolszczyzną, budząc reakcję wręcz przeciwną. Reżyser zaś jak gdyby sobie upodobał ową monumentalną otoczkę i wszystko i wszystkich w nią poowijał pookręcał, zamotał, nie tłumiąc równocześnie skłonności do naturalizmu, jak to miało miejsce w scenie zgwałconej Aniski.

Mimo tego sztywnego prowadzenia, aktorzy zagrali w „Najeździe" przekonywająco i żarliwie. Jak w czasie poprzedniego występu w Katowicach, tak i teraz spodobała się przede wszystkim Wanda SPINKA — w roli żywej i rezolutnej Aniski, co by potwierdzało opinię, iż jest ona najciekawszą aktorką „Sceny Polskiej". Interesujące typy stworzyli: Franek MICHALIK jako zdrajca Fajunin, (aczkolwiek scenę chowania się do siennika można było bez szkody skreślić), Janusz BOBEK jako Kokoryszkin — wschodząca gwiazda sługusów hitlerowskich i Edmund OGRODZINSKI jako skatowany partyzant Tatarow. Emilia BOBKOWA w roli dzielnej nauczycielki Olgi niepotrzebnie nadużywała uśmiechu w momentach dramatycznych, zaś Marta GOGÓŁKOWA do tragicznej roli matki Fiodora przymieszała gesty histeryczne. Rudolf URBANSKI przedstawił lekarza może nazbyt powierzchownie, nie uwzględniając jego specyficznej filozofii życiowej. Niebanalnie starali się zarysować powierzone im role dowódców niemieckich: Eugeniusz SUMERA i Witold RYBICKI.

Mimo przeciążenia całego spektaklu patosem, który osłabiał przeżycia widowni, przedstawienie to było dla publiczności katowickiej wielce interesujące, jako wyraz samodzielnych i bez sprzeczności poważnych wyników artystycznych środowiska polskiego w Czeskim Cieszynie. Naszych małych rodaków zza Olzy zapraszamy częściej do Katowic i na inne sceny śląskie.

W podziemnym szeregu (7)

Znów w Oświęcimiu

STANISŁAW BROSZKIEWICZ

TYMCZASEM w obozie w Monowicach, organizacja kierowana sprężystą ręką Stasiaka, rozrosła się i okrzepła. W jej kierownictwie byli m. in.: tow. Mieczysław Maneli — dziś profesor Uniwersytetu Warszawskiego, Jerzy Kowalski — dziś również profesor i doktor, Niemiec dr Leo Hausner, Francuz z Alzacji Besserman, Judin Borszczewski — dziś naczelny redaktor gazety, Francuz Orche i wreszcie Alfred Panic, którego — na skutek fałszywych orzeczeń lekarskich — skierowano z powrotem do Monowic. Organizacja otrzymała rozkaz z zewnątrz, że towarzysze: Stasiak, Hausner, Besserman, Orche, Panic i inni mają rozpoznać możliwości ucieczki i przygotować się do niej. Cała ta grupa zgłosiła się do tzw. Flakkommando, to jest oddziału roboczego, który poza terenem obozu budował stanowiska dla artylerii przeciwlotniczej. Komuniści mieli poszukać za drutami kontaktu z ludźmi „z zewnątrz" i przez nich nawiązać łączność z bielszowicką organizacją PPR. Szczęśliwie się złożyło, że grupy tej nie pilnowali SS-mani, lecz żołnierze Wehrmachtu, przeważnie inwalidzi i rekonwalescenci z frontu. Oczywiście w całym kommando, z wyjątkiem członków organizacji, nikt nie mógł wiedzieć, że Panic zna język polski, on to bowiem miał nawiązać ów kontakt. Dopiero jednak, kiedy oddział roboczy skierowano do pracy w fabryce obuwia w Chełmku... ale nie uprzedzajmy wypadków.

Komunistom udało się urobić jednego ze strażników, żołnierza - lotnika. Ten był synem socjaldemokraty i jak twierdził, miał Hitlera „im Arsch". Szczególnie łatwo zgadał się z nim dr Hausner, również berlińczyk. Żołnierz brał dwóch więźniów i szedł z nimi do miasta, tłumacząc się kolegom, że idzie łyknąć sznapsa, a więźniow bierze dla niepoznaki. Zaraz pierwszego dnia udało się Panicowi wejść do jakiegoś mieszkania pod pozorem napicia się wody. Tam poprosił o kartkę i ołówek. Napisał do żony, aby natychmiast przyjechał któryś z towarzyszy z Bielszowic. Adres żony napisała na kopercie pani Anna Zarzycka, ona to bowiem była gospodynią tego domu.

List trafił, i do Monowic przyjechała żona Panica. Ją to właśnie wyznaczyła na łącznika organizacja, postępując w ten sposob nader roztropnie, gdyż — w razie wpadki — Panicowa mogła się tłumaczyć po prostu tym, że przyjechała do męża. Czekał ją za to obóz, ale kanał łączności nie zostałby zdekonspirowany.

Zjawił się potem także tow. Biały, wojskowy dowódca organizacji bielszowickiej i temu udało się nawiązać kontakt z jednym krawcem, który mieszkał w pobliżu obozu i u którego miała być pierwsza kryjówka. Krawiec ten powiedział tak:

— Proszę panów. Mógłbym dopomóc wam poprzez moją organizację... ale... cóż? W waszej grupie są Żydzi. Więc moja organizacja wam być może by pomogła, ale wymordowałaby Żydów, albo was wszystkich przekazała do gestapo...

— A cóż to za... organizacja?

— NSZ. Więc ja mojemu dowództwu nic nie powiem. Poza tym... cały mój dom i ja sam jestem do waszej dyspozycji.

(Towarzysze grupy Stasiaka gorąco proszą swego sojusznika, aby skontaktował się z nimi. Chcą mu osobiście i z całego serca podziękować za ofiarność i pomoc oraz gorąco uścisnąć dłoń. Proszą, aby zechciał on napisać na adres: Alfred Panic, Katowice, ZG ZZG dom WKZZ).

Jesienią roku 1944 przewieziono do mieszkania krawca broń i cywilne ubrania dla 5 ludzi. Rzeczy te przewiozły towarzyszki Stasiakowa i Bielowa. Na miejsce planowanej ucieczki ściągnęli też towarzysze: Biały, Kostka i Przeliosz. Strażnik pilnujący więźniów również zdecydował się na ucieczkę.

Grupa nawiązała także łączność z niejaką Markową, żoną urzędnika w sosnowieckim Arbeitsamcie. Proszono by Marek wystarał się o „lewe" karty pracy dla zbiegów. W ciągu tygodnia dokumenty były gotowe. Teraz wielkimi już krokami zbliżał się wielki dzień..

Wszystko było przygotowane na ostatni guzik: strażnik wyprowadzi grupę uciekinierów za obóz, do mieszkania krawca. Tam towarzysze przebiorą się i uzbroją, a następnie szybko załadują się na podstawiony samochód i... adieu Oświęcim!

I przez ten cholerny samochód... wszystko było z wyjątkiem jego. Nie wiadomo już, czy kierowca zląkł się i „nawalił", czy wóz się zepsuł, w każdym razie nie było go o wyznaczonym czasie i na wyznaczonym miejscu. Biały proponował jeszcze dokonanie kroku wręcz desperackiego: wziąć bronią pierwszy lepszy wóz z szosy. No tak, ale wtedy obóz byłby zaalarmowany, zanim uciekinierzy zdążyli by się przebrać. A bez wozu ani rusz. Cała ucieczka byłaby nonsensem, o ile zbiegom nie udało by się w ciągu pierwszej godziny odskoczyć przynajmniej 50 kilometrów od obozu.

A więc pudło. Wyznaczono następny termin ucieczki, krawiec znowu zadeklarował pomoc. Ale to już był grudzień 44 roku. Lada dzień miał trzasnąć we wszystkich szwach niemiecki front na Wiśle. Skończyło się wychodzenie z obozu na roboty. Stasiak pocieszał towarzyszy: — Nie rozklejać się, ucieczka jest dalej aktualna. Będziemy próbować przy ewakuacji obozu.

Albowiem o tej ewakuacji było już głośno.

(c. d. n.)

W jednym ZDANIU

● **12 mln kilogramów ziół** o łącznej wartości 175 milionów złotych zakupiły w tym roku placówki „Herbapolu" od przeszło tysiąca zbieraczy, za eksportowane zaś zioła otrzymamy około 3,3 mln zł. dewizowych.

● **Flotylla 14 pięknych**, wysokosprawnych, pływających trawlerów - wytworni przybędzie do końca bież. pięciolatki naszemu rybołówstwu, co wyraźnie poprawi zaopatrzenie rynku w ryby, zwłaszcza w cenne i smaczne filety karmazyna.

● **Nowy budynek na Łysej Polanie** w Tatrach, oddany ostatnio Urzędowi Celnemu przez Przedsiębiorstwo Budowlane „Podhale", zapewni turystom komfortowe warunki odpraw paszportowo - celnych.

● **Ministerstwo Żeglugi** i GKKFiT przeprowadziły już wstępne rozmowy w Szwecji i Danii w sprawie komunikacji promowej łączącej polskie Wybrzeże ze Skandynawią na trasie Ystad — Świnoujście via Bornholm.

● **Wśród 502 sztuk** w repertuarze teatrów na bieżący sezon znajduje się 128 polskich sztuk współczesnych, 36 radzieckich, 31 innych krajów naszego obozu oraz 95

ŚRODA

29

listopada

Saturnina, Błażeja

Wschód słońca 7.19
Zachód słońca 15.28

1830 — Wybuch Powstania Listopadowego.

1945 — Powstała Federacyjna Ludowa Republika Jugosławii.

TEATR

KATOWICE: Śląski, duża scena, g. 15 i 19 — Rewizor; **Komedia,** g. 19 — Człowiek z głową. **BIELSKO: Polski,** g. 16.30 — Złodziej serc, g. 19 — Maszenka. **SOSNOWIEC: PTZ,** g. 18 — Niemcy. **ZABRZE: Nowy,** g. 19 — Małżeństwo Kreczynskiego.

OPERA

BYTOM, g. 19 — Rusałka.

OPERETKA

CHORZOW, g. 19 — Czar walca.

IMPREZY

CZĘSTOCHOWA: sala Teatru, g. 19 — Występ zespołu bułgarskiego „Amigo".

ODCZYTY

KATOWICE, ul. Warszawska 37 Klub Pracy Twórczej, g 18 — Odczyt mgr Witolda Nawrockiego na temat „O perspektywach regionalizmu śląskiego". Dyskusję poprowadzi doc. Józef Ligęza. **Pałac Młodzieży, sala teatralna,** g. 19 — Odczyt pt. „Kształcenie woli dzieci i młodzieży".

WYSTAWY

KATOWICE: Trybuna Robotnicza, ul. Mickiewicza 3 — Okręgowa wystawa malarstwa (g. 11—19); **CBWA, ul. Dworcowa 13** — Okręgowa wystawa fotografii artystycznej (g. 11—19, wstęp płatny) **CHORZÓW: Muzeum, ul. Powstańców 25** — Prace Jana Wysockiego (g. 12—18). **SOSNOWIEC: Egzotarium, ul. 22 Lipca 116** — czynne od g. 10—18. **BĘDZIN: Zamek** — Malarstwo angielskie i szkockie XVIII i XIX w. (g. 10—15) **BYTOM: Muzeum** — Kultura ludu śląskiego. Przyroda krajowa Sztuka ludów płd.-wsch. Azji. Malarstwo polskie XVIII i XIX w. (g. 14—18). **GLIWICE: Zamek** — Archeologia i dzieje ziemi gliwickiej (g. 9—14): **Muzeum, ul. Dolnych Wałów 8a** — Śląskie rzemiosło artystyczne. Sztuka Kamerunu i Bitwa pod Grunwaldem (g. 9—14). **BIELSKO: Zamek** — Wystawa kultury ludowej (g. 10—15) **CZĘSTOCHOWA: Muzeum Regionalne** — II wystawa polskiego malarstwa i grafiki współczesnej (g. 10—15).

ŚLĄSKIE ZOO

w chorzowskim WPKiW zwiedzać można od g. 10 do zmroku.

PLANETARIUM

CHORZÓW: WPKiW, g. 17 — Ciała niebieskie i sposoby ich rozpoznawania.

KINO

KATOWICE: **Rialto** — Opowieść o prawdziwym człowieku (10.00, 12.30, 15.30, 18.00, 20.30). **Zorza** — SOS Titanic (15.30, 17.45, 20.15). **Światowid** — Latawiec z końca świata (15.15). Handlarze opium (10.00, 12.30, 18.00, 20.30). **Młoda Gwardia** — Słońce świeci dla wszystkich (14.45, 17.00, 19.15). **Hala Parkowa** — Kobieta w szlafroku (17.00, 19.00). **Śląsk** — Chleb, miłość i... (15.30, 17.45, 20.00) **Przyjaźń** — Martwe dusze (16.00, 18.00). **Elektron** — Dzień powszedni (16.30, 19.00). **Dębina** — 15.10 do Yumy (16.30, 19.00). **Millenium** — Portret Jennie (13.15) (16.45, 19.00) **Apollo** Korsarze Pacyfiku, seria II (17.00, 19.30). LIGOTA: **Bajka** — Champion (17.30, 20.00). PIOTROWICE: **Piast** — Milczące ślady (17.00, 19.20) SZOPIENICE: **Blask** — Osaczony (18.15) (17.00, 19.30). **Hutnik** — Szklany zaniek (18.15) (17.00, 19.30) JANÓW: **Słońce** — Ginąca perła — (17.00, 19.30). MAŁA DĄBROWKA: **Capitol** — Niezastąpiony kamerdyner (17.00, 19.30).

CHORZÓW: **Polonia** — Jego ekscelencja pan Dupont (15.00, 17.30, 20.00). **Panorama** — Tańcząca wiosna (17.00 19.30). **Pionier** — Ucieczka przed cieniem (18.15) (16.30 19.00). **Colosseum** — Trzpiotka — (17.00, 19.30). BATORY: **Śląskie** — Pies przy klawiaturze (15.30, 17.45, 20.00).

MYSŁOWICE: **Adria** — Żegnajcie gołębie (16.30, 19.00).

SIEMIANOWICE: **Jedność** — Ogniomistrz Kaleń (15.15, 17.30, 20.00). **Tęcza** — Alicja w krainie czarów (10.00, 17.00 19.30) MICHAŁKOWICE: **Zorza** — Wieczór kawalerski (18.15) (16.30, 19.00).

ŚWIĘTOCHŁOWICE: **Colosseum** — Jak zabić starszą panią (17.00, 19.30). LIPINY: **Odrodzenie** — Niewinni czarodzieje (17.00, 19.30). CHROPACZÓW: **Śląsk** — Ludzie z pociągu (17.30, 20.00).

(Wojewódzki Zarząd Kin zastrzega sobie prawo zmian w programie)

RADIO

PROGRAM II

DZIENNIKI: 5.30, 6.30, 7.30, 8.30, 12.05, 16.00, 18.30, 21.00, 23.50.

6.50 Gimnastyka. 7.20 Za kierownicą. 7.40 Przegląd prasy. 7.50 Muzyka. 8.35 Kurs jęz. rosyjskiego. 8.50 Orkiestry smyczkowe. 9.30 „Kolacja w winnicy naczelnego dyrektora Damacińskiego" fragm. pow. Miroslava Krlozy „Na krawędzi rozumu". 10.00 Soliści i zespoły w repertuarze lekkim. 10.30 Z życia Związku Radzieckiego. 11.00 Suity ludowe. 11.30 „Tylko dla kobiet". 12.35 Ludowe piosenki Jugosławii. 12.45 „List ze Śląska". 15.00 Utwory Roberta Schumanna i Kamila Saint-Saensa. 15.30 Dla dzieci starszych pogadanka dr Jana Żabińskiego z cyklu: „Monografia zwierząt". 16.10 Rapsodie i fantazje orkiestrowe. 16.35 „Młodość ma sto imion" audycja dla młodzieży. 17.00 Kiermasz humoru i piosenki 17.30 Śląski magazyn informacyjny. 18.00 Koncert życzeń. 18.35 Z cyklu: „Źródło czwarte" — Sprzeczności, tendencje i rozjemcy. 19.05 Muzyka i aktualności. 19.30 Radiowy Teatr Młodych: „Martin Eden" słuchowisko według pow. Jacka Londona. 21.27 Kronika sportowa. 21.40 Gra orkiestra taneczna PR pod dyr. Edwarda Czernego. 22.10 Przygody wujaszka — słuchowisko według książki Claude Tillera. 22.40 Wieczorna gawęda. 22.45 Echa europejskich Festiwali Muzycznych 1961.

Polskie Radio zastrzega sobie prawo zmian w programie.

TELEWIZJA

9.15 „Podwójna gra" — film fab. prod. radzieckiej — dla młodzieży dozwolony. 10.20 Przegląd prasy. 11.00 Program dla szkół — gra orkiestra PR. 17.35 „Klub Myszki Miki". 18.20 „Szukamy 15 miliardów". 18.55 „Drzewko mądrości" — teleturniej 19.30 Dziennik. 20.00 Wszechnica TV: „Strajk w Żyrardowie" — transmisja z Łodzi 20.35 „Jan Sebastian Bach" — montaż filmowy. 21.05 „Do rodziców i wychowawców". 21.45 Estrada Literacka: „Scena w czwórkę" — insc. telew. żartu scenicznego Eugen Jonesco, w tłum. Jana Błońskiego. 22.05 Ostatnie wiadomości.

Telewizja Katowice zastrzega sobie prawo zmian w programie.

OSTRAWA

15.00 Program dla świetlic szkolnych. 16.00 Program dla przedszkolaków. 18.00 Kurs jęz. rosyjskiego. 19.00 Dziennik. 19.30 Transmisja ze spotkania hokejowego Spartak Praga Sokołowo — SONP Kladno. 21.15 Niech zagrają trąbki...

Gala na „Barbórkę"

I znów nadchodzi „Barbórka" — tradycyjne święto braci górniczej. Stolica Śląska, centrum naszego górnictwa, powinna przyjąć uroczystą szatę w tych dniach.

Dlatego też Prezydium MRN w Katowicach gorąco prosi wszystkich Obywateli miasta, instytucje oraz zakłady pracy o udekorowanie domów przez wywieszenie flag, chorągiewek i transparentów w dniach od 1 do 4 grudnia br. Stolica polskiego górnictwa z pewnością godnie uczci święto swych obywateli spod znaku młotka i pyrlika.

Bernard Ringeissen dziś w Filharmonii Śl.

Znakomity pianista francuski, laureat wielu międzynarodowych konkursów, Bernard RINGEISSEN, wystąpi dziś, 29 listopada o godz. 19 z recitalem w sali Filharmonii Śląskiej.

W programie: Bach, Chopin, Liszt, Debussy i Mussorgski.

Ostatnie dni szczepienia

Miejska Stacja Sanitarno-Epidemiologiczna w Katowicach zawiadamia, że szczepienie dzieci zakończone zostanie w sobotę, 2. XII. br. i żadnych dodatkowych szczepień nie będzie.

Zwraca się uwagę, że obecne szczepienie doustne wirusem Polio II jest konieczne dla uzupełnienia poprzednich szczepień i dopiero ono daje trwałą odporność.

Apeluje się więc do Rodziców, by niezwłocznie doprowadzili swoje dzieci do Poradni.

Szczepieniu podlegają wszystkie dzieci do 7 lat, które do tej pory otrzymały już chociaż jedną dawkę szczepionki przeciwko chorobie Heinego-Medina.

Zaskakujące wyniki kontroli PIH

„Jakość"-problem wciąż aktualny

Niech Was nie kuszą „Tatry", „Sorento", „Capri"... Wafle noszące takie właśnie nazwy a produkowane przez zakład nr 5 Katowickich Zakładów Spożywczych Przemysłu Terenowego są — wręcz niejadalne.

Ujawniła to Państwowa Inspekcja Handlowa, która ostatnio przeprowadzała wnikliwą kontrolę produkcji owych zakładów.

W ostatnich miesiącach PIH dokonuje coraz więcej tego rodzaju kontroli u producentów, dystrybutorów i bezpośrednio w handlu. Inspekcja w Katowickich Zakładach Spożywczych PT była szczególnie wnikliwa. Objęła ona kilka katowickich placówek produkcyjnych podległych tym zakładom. Rezultaty inspekcji są zaskakujące.

SKANDALICZNE MARNOTRAWSTWO

W zakładzie nr 5 zakwestionowano ponad 26 tys. paczek wspomnianych wafli „Tatry", „Capri", „Sorento" i „Mocca", których wartość przekracza 115 tysięcy złotych. W zakładach nr 7 i 8 KZSPT stwierdzono, że blisko dwa i pół tysiąca kg ogórków kwaszonych i 140 ton kapusty kwaszonej nadaje się... na śmietnik. Straty, które z tego tytułu poniosły zakłady nr 7 i 8, sięgają pół mln zł. W zakładzie nr 4 KZSPT inspektorzy PIH odkryli 2 950 kg sfermentowanego i zapleśniałego ciasta piernikowego, a ponadto 361 kg pierników, które nie odpowiadały normom jakości. Inspekcja w zakładzie nr 12 w Chorzowie przy ul. Wolności 86 ujawniła, że 3.408 butelek wyprodukowanego tam kwasu mlekowego i koncentratu spożywczego „Citrosanu" nie nadaje się do sprzedaży. Zakład ten stracił w ten sposób blisko 15 tys. zł. W zakładzie nr 14 w Szopienicach przy ul. 15 Grudnia uwagę inspektorów zwróciło 1.050 butelek zanieczyszczonego octu, który również nie powinien się znaleźć na półkach sklepów.

PIH stwierdziła, że w Katowickich Zakładach Spożywczych Przemysłu Terenowego i podległych temu przedsiębiorstwu oddziałach nie prowadzi się właściwej kontroli technicznej. Pracownicy kontroli, nie reprezentują właściwego przygotowania a ponadto brak jest podstawowych przyrządów do określania jakości towarów. Po zakończeniu dochodzeń, ujawnione fakty posłużą do skierowania sprawy przeciwko KZSPT na drogę postępowania karnego.

KUCHENKI DO... KRÓTKICH SPIĘĆ

Interesujących materiałów dostarczyła również kontrola w katowickiej hurtowni „Argedu". Stwierdzono, że przechowywane w magazynach „Argedu" artykuły przemysłowe i gospodarstwa domowego wartości 1.603.767 zł, nie powinny trafić do rąk kupujących. Zakwestionowano np. 418 stabilizatorów St-2 produkcji Mysłowickich Zakładów Przemysłu Terenowego. Stabilizatory te posiadają niewłaściwą, kruchą obudowę i szybko się psują. Nieodpowiedniej jakości jest wiele kuchenek i żelazek elektrycznych. Takie np. kuchenki „Renall", produkcji Zakładów Przemysłowo - Usługowych „Ter-Zet" w Warszawie nadają się właściwie do powodowania... krótkich spięć. **Ustalono, że hurtownia „Arged" przy przyjęciu dostawy od producentów, niedostatecznie kontroluje jakość towarów. „Arged" nie wykorzystuje możliwości nakładania kar umownych na producentów z tytułu otrzymania towarów złej jakości.** Konieczne jest więc odpowiednie przeszkolenie pracowników hurtowni i zorganizowanie właściwego „odbioru jakościowego".

Państwowa Inspekcja Handlowa dokonuje coraz dokładniejszych i częstszych kontroli. Mimo wszelkie jednak wysiłki, nie może i nie powinna zastępować **kontroli technicznej w zakładach produkcyjnych oraz tzw. odbioru jakościowego w hurtowniach i sieci handlowej. Przepisy obowiązujące w naszym kraju nakładają te obowiązki zarówno na producentów jak i na handel.** Klient zaś nie może i nie powinien być „nabijany w butelkę", ani też „kupować kota w worku". Ostatnie rozporządzenia MHW mówią o tym wyraźnie. **Opinia publiczna oczekuje, iż przepisy te będą przestrzegane.** A PIH dołoży w tym kierunku swoją cegiełkę.

KRA

Takie są Katowice

★ Run na telewizory ★ Jemy więcej warzyw i owoców ★ Lodówkę kup mi luby... ★ Więcej zywca.

Obroty Zakładów Usług Radiotechnicznych i Telewizyjnych w Katowicach w III kwartale br., w porównaniu z tym samym okresem ub. roku wzrosły o 7 mln. zł. W tym czasie sklepy przedsiębiorstwa „Warzywa-Owoce" wykazują się nieoczekiwanym wzrostem obrotów o 241 proc. Oznacza to, że jemy coraz więcej owoców, że gospodynie katowickie przygotowując posiłki domowe w coraz większej mierze korzystają z warzyw, co niewątpliwie przyczynia się do racjonalnego żywienia.

Przy nikłym wzroście popytu na artykuły spożywcze, sprzedawane przez sklepy MHD i PSS, poważnie zwiększyła się sprzedaż pralek, lodówek i innych urządzeń gospodarstwa domowego.

Interesujące są dane zaczerpnięte z Wydziału Statystyki Prez. MRN dotyczące uboju trzody chlewnej i bydła w zakładach mięsnych oraz w gospodarstwach znajdujących się w rejonie Katowic. Ilość ubitych sztuk uległa zmniejszeniu, niemniej waga ubitego żywca w III kwartale br. jest większa niż w analogicznym okresie ub. roku.

KRA

Ta można natychmiast naprawić!

GŁUCHE MPRB

W październiku MPRB w Katowicach wymieniało — w ramach remontu kapitalnego — część pieców kuchennych przy ul. Wodnej 8. Po wymianie w mieszkaniu nr 8 (gdzie nikt pieca nawet nie ruszał) przestało się w ogóle palić. Kominiarze stwierdzili, że przyczyną tego są nieszczelne ściany działowe w kominach i odesłali lokatorów spod ósemki do MPRB. Przedsiębiorstwo remontowe nie zareagowało jednak na interwencję i do dziś w mieszkaniu nr 8 nie można korzystać z pieca kuchennego. Dodajmy, że gazu w mieszkaniu nie ma.

HANDLOWE PUSTKOWIE

Ulica Szczecińska i jej przedłużenie — Krzyżowa — ciągnie się od Wełnowca aż do samego Dębu. Jest to chyba najdłuższa ulica w tej dzielnicy Katowic. Niestety, nie ma przy niej ani jednego sklepu spożywczego, ani nawet kiosku z gazetami.

W SKLEPIE JASNO, ALE...

Piękna iluminacja sklepu włókienniczego MHD przy ul. Dyrekcyjnej 3 w Katowicach przysparza wiele kłopotu mieszkańcom tego domu. Przewody elektryczne nie wytrzymują nadmiernego obciążenia i raz po raz psują się, wywołując ciemności w całym domu. Nawet sąsiednie sklepy np. „Jubiler" muszą, z chwilą zapadnięcia zmroku, kończyć swoje urzędowanie.

NIEDOBRY GOSPODARZ

Kopalnia „Murcki" niewiele troszczy się o swoje budynki przy ul. Sienkiewicza 33 do 37 w Katowicach. Nie wie na pewno o nieoświetlonych klatkach schodowych oraz mieszkaniach na drugim i trzecim piętrze pozbawionych wody. Najwyższy już czas, aby się o tym dowiedziała i bezzwłocznie usunęła zaniedbania.

ZASADZKA W OKIENKU

Ktoś złośliwy usunął pokrywę okienka piwnicznego na rogu ul. Słowackiego i Bytomskiej 21 w Mysłowicach. W zasadzkę wpadło już kilku przechodniów, złorzecząc sprawcy i administracji domu, która nie potrafi załatać dziury.

Telefon 301-87 przyjmuje codziennie w godz. od 10 do 12 sygnały Czytelników.

PRZERWA W DOSTAWIE PRĄDU

Rejon Energetyczny Mikołów zawiadamia mieszkańców Ligoty, że w dniu 30. 11. 61 r. od godz. 8.00 — 15.00 nastąpi przerwa w dostawie energii elektrycznej dla ulic: Śląskiej, Bronisławy, Warmińskiej, Wileńskiej, Wielkopolskiej, Harcerskiej, Huculskiej i Poleskiej, zaś w dniach od 1 do 10. 12. 1961 r. w godz. od 8.00 — 15.00 — dla ulicy Kłodnickiej.

W/w wyłączenia nastąpią w związku z kapitalnym remontem sieci niskiego napięcia.

Bliższych informacji udziela Rejon Energetyczny Mikołów, telef. 213-10, 210-12.

8451 kr

Prezent dla górników

Osiedlowa Rada Narodowa w Klimontowie sprawiła miłą niespodziankę górnikom, którzy wprowadzili się do niedawno ukończonych bloków obok kopalni. Przy pomocy pracowników Prezydium, a częściowo także mieszkańców, wybudowano drogę okalającą nowe budynki. Mimo słot jesiennych, górnicy suchą nogą przejdą z domu do pracy.

Tradycyjne „Andrzejki"

Koło PTTK Katowice-Śródmieście zaprasza na tradycyjne „Andrzejki", które urządza w nadchodzącą sobotę 2 grudnia o godz. 18 w Klubie Turysty przy ul. Curie Skłodowskiej.

Karty wstępu nabywać można w sekretariacie Koła, Rynek 11 w godz. od 12—17.

Wypadki

ZAPIŁ SIĘ NA ŚMIERĆ

Tragiczny wypadek o nader ponurej wymowie zdarzył się w pewnym mieszkaniu przy ul. Niedurnego w Rudzie Śl. Urządzono tam libację zakrapianą alkoholem. W pewnej chwili osunął się na ziemię 48-letni Władysław Kądzielski. Jeszcze przed wezwaniem Pogotowia, zmarł on na skutek zatrucia alkoholem. Jak nas informuje Komenda Miejska MO w Rudzie Śl., uczestnicy tej libacji pili... denaturat.

Nie jest to pierwszy wypadek tego rodzaju. Uważamy, że należałoby pociągnąć do odpowiedzialności karnej wszystkich biesiadników, którzy raczyli się trucizną.

WINIEN PRZECHODZIEŃ...

W Mikołowie samochód osobowy „Moskwicz", prowadzony przez kierowcę Aleksandra Geborskiego, potrącił przechodzącego przez jezdnię Kazimierza Szaję. Doznał on złamania nogi i obojczyka. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Winę za spowodowanie wypadku ponosi Szaja, który w stanie nietrzeźwym „tańczył" na jezdni i potoczył się pod samochód.

MIR

SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★ SPORT ★

Pięściarze Magdeburga w Katowicach

Dziś w Hali Parkowej interesująca próba sił

Ostatnie dni upływają pod znakiem boksu. W poniedziałek obserwowaliśmy na ekranach telewizyjnych międzypaństwowe spotkanie: Polska — Szkocja, wczoraj wyspiarze walczyli w Krakowie z II reprezentacją Śląska, dziś na ringu w Hali Parkowej przeprowadzony zostanie mecz międzynarodowy: Magdeburg — Śląsk, natomiast w piątek w Wesołej, pięściarze niemieccy zmierzą się z drugim zespołem Śląska. Te dwa ostatnie mecze odbędą się dzięki staraniom działaczy Śl. OZB, którzy starają się na tym polu odrobić wieloletnie zaniedbania. Mecze z Magdeburgiem mają wejść na stałe do kalendarzyka śląskiego boksu, podobnie jak i niedawno rozpoczęty kontakt z reprezentacją Londynu.

Podobnie jak zespół Londynu był dla nas wielką niewiadomą, tak samo i o pięściarzach Magdeburga niewiele wiemy i co oni reprezentują przekonamy się dziś wieczorem w Hali Parkowej (godz. 19) Magdeburg ma tr dycje bokserskie i w tej chwili uważany jest po Berlinie, jako drugi ośrodek pięściarstwa naszego zachodniego sąsiada. Niemcy przysyłają na Śląsk młoda reprezentację musza — **Proch** (21 lat — 31 walki) kogucia — **Dalmaier** (21 — 74) piórkowa — **Bigler** (23 — 75) lekka — **Barbier** (24 — 105) i **Mornig** (24 — 80), lekkopółśrednia — **Tschyschmitz** (25 — 75) półśrednia — **Bringman** (23 — 78) lekkośrednia — **Bedau** (22 — 85), oraz **Fkert** (26 — 56) średnia — **Barnik** (25 — 145), półciężka — **Neuman** (22 — 60) ciężka **Wagner** (26 — 90) Kierownikiem ekipy jest Kuhne trenerami — Schwartz i Wenthaus, sędziami — Bayle i Fidrich.

Jak poinformował nas **kierownik Kühne**, najlepszym pięściarzem w zespole Magdeburga jest **22-letni Bedau**, który w tym roku zdobył tytuł mistrza Europy kolejarzy. **Bedau** oraz **Mornig** w tegorocznych mistrzostwach NRD odpadli w półfinale z późniejszymi mistrzami zajmując 3 miejsce. Należą on, do ścisłej kadry NRD i występowali w reprezentacji tego kraju. Bardzo dobrym pięściarzem jest kogut — **Dalmaier**, który w 1959 roku zdobył mistrzostwo juniorów NRD i wielokrotnie reprezentował swój kraj w zespole juniorów.

Wygląda na to, iż „gwoździem" spotkania będzie pojedynek w wadze lekkośredniej pomiędzy Bedauem a reprezentantem Polski Kuémierzem Interesująco zapowiada się również walka **Dalmaiera z Michalskim a zresztą i pozostałe pojedynki winny dostarczyć sporo emocji z uwagi na udział w nich młodych, obiecujących pięściarzy.** Z zainteresowaniem oczekujemy debiutu dwóch mało znanych zawodników: **Tabaczewskiego** (Kleofas) i **Kalińskiego** (Zagórze). Tabaczewski wypłynął już na mistrzostwach Śląska i dał się poznać z silnego ciosu. Kaliński natomiast jest dobrze wyszkolonym technicznie pięściarzem i w dotychczasowych spotkaniach ligi okręgowej nie przegrał ani jednej walki. W reprezentacji zaszła tylko jedna zmiana: za **Gutmana** wystąpi w piórkowej **Borówka** (Carbo Gliwice).

Przypomnijmy więc jeszcze raz skład **Brodowiak, Michalski, Borówka, Tabaczewski Kaliński, Polak, Kuémierz, Kosowicz, Pietrzykowski, Chorążykiewicz.** Kasy Hali Parkowej otwarte zostaną już w godzinach popołudniowych.

(j. w.)

Śląskie zespoły w Pucharze Polski

Do drugiego rzutu Pucharu Polski dołączają zespoły wyłonione w eliminacjach na Śląsku PZPN uwzględnił to małe opóźnienie i wyznaczył na najbliższą niedzielę następujące pojedynki: Iskra Siemianowice — Flota Gdynia, BKS Bielsko — Polonia Bydgoszcz, Górnik Wilcowy — Unia Tarnów, Wyzwolenie Chorzów — Bałtyk Gdynia, Bzura Chodaków — RKS Rybnik, KS 27 Orzegow — Stal Krasnik, oraz Rapid Wełnowiec — Wawel Kraków.

A w okręgu zagłębiowskim rozgrywki w dalszym ciągu nie wykraczają poza III ligę i wątpliwe się wydaje, by przedstawiciele tego okręgu wypłynęli na ogólnopolskie wody. Ale o to pretensje mogą mieć tylko do siebie działacze piłkarscy Sosnowca i okolicy.

Upowszechnienie pływania — nową akcją WKZZ

Wykazująca ożywioną działalność Rada Kultury Fizycznej i Sportu przy WKZZ Katowice, przygotowuje obecnie nową akcję: upowszechnienie pływania. Rzetelnie opracowane plany wróżą temu przedsięwzięciu powodzenie. Innowacją jest to, iż nauka pływania przeprowadzona zostanie w nietypowym dla tego sportu okresie mianowicie w zimie, co rzecz jasna ograniczy możliwości organizatorów. Niemniej zapowiadają oni, że wszędzie gdzie istnieją możliwości masowa nauka pływania zostanie przeprowadzona.

Ciekawym pomysłem jest zorganizowanie kursów pływania dla młodzieży szkolnej w czasie ferii zimowych w godzinach przedpołudniowych, gdy kryte pływalnie świecą pustkami. Miejmy nadzieję, że do akcji upowszechnienia pływania włącza się także działacze klubów sportowych, które przecież cierpią na brak narybku.

Rada Kultury Fizycznej i Sportu WKZZ zapowiada rewelacyjny przebieg akcji budowy zimowych obiektów sportowych. W tej chwili wszystko wskazuje na to, iż w zimie czynnych będzie na Śląsku ok. 500 ślizgawek.

Zerwać z nudą na zawodach szermierczych

Przez trzy dni odwiedzaliśmy katowicką Halę Parkową, gdzie odbywały się drużynowe mistrzostwa Polski, w naszej przodującej dyscyplinie sportu: szermierce, w której — jak wiemy — nasi reprezentanci odgrywają w skali światowej czołową rolę. Mistrzostwa zgromadziły całą niemal że krajową „śmietankę" szablistów i szpadzistów, wśród których nie brakowało medalistów olimpijskich, mistrzów świata, w ogóle utytułowanych zawodników. Impreza była doprawdy piękna i wykazała, że polska szermierka nie stoi w miejscu. Na piątkę z plusem wypadli także śląscy działacze, którzy przeprowadzili imprezę wzorowo według obowiązujących u nas norm dla tego typu imprez.

Zawiodła jedynie publiczność. Hala Parkowa świeciła dosłownie pustkami i nie przesadzimy gdy powiemy, iż w ciągu trzech dni odwiedziło ją nie więcej niż 500 osób z czego znaczny procent stanowili działacze oraz znajomi i rodziny zawodników. Organizatorzy nie pobierali nawet wstępu wychodząc z założenia, że bilety i opłacenie kasjera kosztowałyby więcej niż wyniosłyby wpływy. A więc otwarte szeroko bramy nie miały nic wspólnego z upowszechnieniem tego sportu wśród szerokich mas.

Jednakże nastał już czas, by pomyśleć o tym zagadnieniu. Niestety działacze tego pięknego sportu specjalnie się tym nie przejmują. Im wystarczy, że szermierka stale się rozwija, czego potwierdzeniem są występy Polaków na arenie międzynarodowej, toteż najpoważniejsze imprezy traktują, jako własne święto, nic natomiast nie robią, by przeciętny śmiertelnik zrozumiał, co dzieje się na planszach. Imprezy szermiercze są — z punktu widzenia zwykłego kibica — śmiertelnie nudne. Nic więc dziwnego, że ludzie stronią od odwiedzania sal, gdzie zawodnicy krzyżują klingi, choć w gruncie rzeczy — szermierka jest niesłychanie pasjonująca, wciągająca, a przy tym widowiskowa. Dzieje się tak dlatego, że działacze tego „białego sportu" nie chcą organizować imprez przejrzyściej, lubując się w nikomu niepotrzebnych maratonach, by ustalić, iż 23 drużyną szablową kraju jest zespół taki a taki. Z takim podejściem do sprawy winien aktyw szermierczy zerwać. Niech zawody szermiercze przestaną być świętem tylko garstki działaczy, niech staną się nareszcie strawne dla szerokiego ogółu. Że nie jest to sprawa trudna najlepiej świadczy fakt, iż potrafiono dać sobie radę z przeciąganiem się imprez szermierczych do późnych godzin nocnych, co do niedawna było zmorą zawodników i sprawozdawców, którzy nie mogli zdążyć z przekazywaniem wiadomości do redakcji. Pierwszy krok został zrobiony. Miejmy więc nadzieję, że szermierka otrzyma należną jej oprawę organizacyjną i stanie się sportem widowiskowym.

(B)

79

MIKE W. KERRIGAN (ANDRZEJ WYDRZYŃSKI)

OSTATNIA NOC W CIUDAD TRUJILLO

Tu lokale nie były tak eleganckie i czyste jak w nowoczesnej dzielnicy, ale Murphy szybko zorientował się, że są weselsze, bardziej beztroskie i pozbawione tej charakterystycznej sztywności, jaką wprowadzają bogaci cudzoziemcy i wytwornie ubrani ludzie. I zapewne mniej szpicli towarzyszyło tutaj ich wędrówce i Dominikańczykom siedzącym przy stolikach pochłapanych tłuszczem, lepkim sokiem owoców i winem o kwaśnym odorze.

Weszli do tawerny „La Habana", mieszczącej się w grubych murach starej budowli, z której pozostały tylko fundamenty i piwnice. Miała w sobie coś z atmosfery podobnych lokali w Barcelonie; Oliveira przez rok przebywał w Hiszpanii i wspomniał Murphyemu o tym zaskakującym podobieństwie.

Murphy rejestrował pierwsze wrażenia: oszołomiony alkoholem gitarzysta z olbrzymią szczęką, kilka sennych dziewcząt ze szminką rozmazaną na policzkach i ustach, rozpierających się łokciami przy stołach i kontuarze baru. Obok gitarzysty półnaga tancerka w szkarłatnej pelerynie luźno zwisającej z ramion. Murphy dostrzegł jej dziką, klasycznie południową urodę, mięsiste usta i długie rzęsy, wysoko zakreślone brwi, i delikatne, ruchliwe nozdrza wąskiego nosa.

— To świetna tancerka — powiedział Oliveira — nazywa się Monika Gonzales.

Przy stolikach siedziały pochylone ku sobie postacie kobiet i mężczyzn, jakby czekające na kogoś, kto rzuci hasło do zabawy. Na wszystkich ścianach wisiały plakaty z podobizną generalissimusa Trujillo.

Wybrali stolik.

Oliveira rzucił na gitarę banknot. Wtedy gitarzysta z olbrzymią szczęką sięgnął poń leniwym ruchem, obejrzał go i wsunął pod płaski czarny kapelusz z rondem ocieniającym pół twarzy. Poprawił ten kapelusz, zsunął go jeszcze niżej na oczy i końcami palców uderzył w struny.

Zsunęła się szkarłatna peleryna z obnażonych ramion tancerki.

80

— Jezu — szepnął zachwycony Murphy — to jest dopiero laleczka!

Nim wstąpili do La Habany przepili do siebie w kabarecie La Altagracia i poprzysięgli sobie dozgonną przyjaźń. Mimo zawarcia tego braterskiego sojuszu, Oliveira pił mniej niż Murphy i opuszczał co drugą czy trzecią kolejkę, tak manewrując, by Murphy tego nie zauważył. Szumiało mu jednak w głowie i jego ruchy stawały się coraz bardziej niepewne.

Uczepił się ramienia Murphyego.

— Co wypijesz, Gerald? Zamów co tylko zechcesz, a ja ci złego słowa nie powiem, jakbyś nawet opróżnił te wszystkie butelki za ladą, mówię ci, Gerald, wybieraj na co masz ochotę, ja płacę... Albo zamówmy dobre, stare wino, takie, które trzyma w piwnicy ten gość z wąsami szczura — mówiąc to, wskazał na właściciela tawerny La Habana.

Murphy był zahipnotyzowany biodrami tańczącej na parkiecie Moniki Gonzales. Wpatrzony w nią i wsłuchany w coraz szybsze i głośniejsze klaskanie kastanietów, mruknął, nie patrząc na Oliveirę:

— Zamów mi, bracie, coś konkretnego, bo to wasze wino już mi z uszu wycieka, i wszystkie wnętrzności pływają w tej cieczy. Zamów mi, bracie, jeden porządny **duble-scotch.**

— **Si, senor** — usłyszał Murphy basowy głos. Przy nim stał barczysty mulat z wąsami szczura.

Gitarzysta rwał struny w przyspieszonym rytmie **guarachy** i śpiewał ciepłym, lirycznym barytonem.

Murphy patrzył jak urzeczony na wijące się i podrygujące w nagłych podrzutach giętkie ciało tancerki.

— A z tą — pytał Murphy — z tą można by pójść? Znasz ją, Julio? Poszłaby ze mną? Co?

— To Monika Gonzales, może ci już mówiłem, jedna z najlepszych tancerek w tej najgorszej republice świata. Naraziła się synowi Trujillo i wyrzucili ją z baletu dominikańskiej opery. Nie wolno jej także tańczyć w wielkich lokalach, policja zabroniła. Teraz już schodzi na psy. Pije za dużo, a to wykańcza tancerki.

— Taką babkę wyrzucić, Jezu! Ty byś takiej nie wyrzucał, co, Julio? No powiedz, wyrzuciłbyś, czy nie? Ale popatrz się, ona wcale nie jest wykończona...

— Rozumiesz Gerald, jest wykończona, bo taniec ją męczy. Wódka, brak snu, nikotyna i takie życie — to wykańcza serce. Tancerki nie mogą sobie pozwolić na takie życie.

— Ale nie wygląda na wykończoną, Jezu, sam popatrz! Julio, wcale tak nie wygląda — upierał się Murphy. — Ona wcale nie jest wykończona..

— Tak ci się zdaje, bo kiedy tańczy, wpada w trans. Monika pije czasem, jak poganiacze mułów, bo kiedy ją wylali z baletu, miała właśnie podpisać kontrakt na następny sezon, jako primabalerina. Zapraszali ją także na solistkę do **The Teatro Colón** w Buenos Aires. Kroiła się

81

olbrzymia kariera. Monika miała wtedy siedemnaście lat.

— A co ma do niej Trujillo?

— Syn Trujillo zapraszał ją na jakieś przyjęcie do siebie i ona odmówiła, bo tam się wyprawia straszne świństwa.

Murphy kręcił niedowierzająco głową, nie był przekonany.

— Z takim ciałem mogłaby znaleźć gdzie indziej robotę, nie mów, Julio... Takie ciała są w cenie na całym świecie.

— Nic nie rozumiesz. Nie wypuszczą jej stąd. Niby jest wolna, ale żyje jak w więzieniu. Nie ona jedna..

— Mogłaby uciec, Julio... Czemu nie ucieknie?

— Tylko nie proponuj jej czegoś takiego. Monika wie, że wszędzie by ją znaleźli.

— Kto?

— Z jednym takim gadałeś, kiedy angażował ciebie do przewiezienia Galindeza. Tacy ludzie znajdą każdego, nawet na biegunie. Mógłbyś się w pingwina zamienić, a oni wywąchają, że to jesteś ty.

Murphy spojrzał przytomniej.

— Ja przewoziłem Galindeza? Jakiego Galindeza? Ten facet na noszach nazywał się Galindez?

Oliveira był zaniepokojony, udawał zdumionego.

— Mówiłem, że Galindez? Co ci wpadło do głowy? Musiałem powiedzieć coś po hiszpańsku, a ty się przesłyszałeś.

— Cholera, tu każdy coś kręci. U was są paskudne stosunki, Julio, nie podoba mi się historia z tą tancerką... Ty, popatrz tylko, jak ona wygina dłonie w przegubach, wydaje się, że są z gumy... Czytałem trochę co się u was wyprawia, i jeżeli tak jest naprawdę, to mówię ci, Julio, że u was są parszywe stosunki.

— Jeszcze się przekonasz, Gerald, sam zobaczysz. Tylko trzymaj pysk, z nikim nie gadaj o tych sprawach... Ja także udaję kogoś innego, zawsze, nawet kiedy biorę jakąś dziewczynę do łóżka. U nas trzeba się bać wszystkiego i wszystkich. Każdy dom ma szpicla, każda ściana ma uszy, każda ulica sto par oczu, każdy kelner pracuje dla policji... Gerald, nie mówiłem ci jeszcze, że od trzech lat gnoją w kryminale mojego ojca i moją siostrę, Dolores. Ma teraz dziewiętnaście lat. Co ty tam wiesz...

— Za co ich wpakowali?

— Na urodziny